



# GAZETA RYBNICKA

SAMORZĄDOWY  
MIESIĘCZNIK  
SPOŁECZNO-  
KULTURALNY

NR 5/657

MAJ 2026

**Rozwiń żagle  
na Morzu Rybnickim!**

**Wojciech Wójcik  
Sportowiec Roku 2025**

ISSN 1232-437X

29-31 MAJA · RYBNIK-KAMIEŃ, UL. HOTELOWA 28



MIEJSKI

# Dzień Dziecka w Kamieniu



Festyn z Radą Dzielnicy Kamień · Koncerty  
Rodzinne zawody sportowe · Bajtel na kole · Kino plenerowe  
Dmuchańce · Animacje dla dzieci · Konkursy



**Rybnik**



**Miejski  
Ośrodek Sportu  
i Rekreacji  
w Rybniku**

# KOLIBER



M. KOCZY

– Podczas pożaru lasu wszyscy byli zdruzgotani i porażeni. Tylko mały koliber ciągle latał do jeziora i w dziobie nieustannie na miejsce pożogi przynosił kroplę wody.

Może zapytasz, czymże jest kropla wody wobec ogromu kataklizmu?

Jest troską, serdecznością, zapowiedzią, zamiarem, postanowieniem, deklaracją, udziałem, wreszcie realizacją, i spełnieniem... Koliber niesiony instynktem robił dokładnie tyle, ile mógł – mówiła polonistka Bogumiła Chmiest do maturzystów I LO w Rybniku podczas uroczystego ich pożegnania w teatrze, ale mogłaby to mówić do nas wszystkich:

„Bądź zapowiedzią lepszego świata, bądź kolorowym ptakiem, pięknym kolibrem, szybuj wysoko, ale nigdy nie zapominaj o kropli wody”.

Opowieść wywodząca się z tradycji jednego z ludów Ameryki Południowej, a rozpropagowana przez kenijską aktywistkę Wangari Maathai, jest potężną metaforą indywidualnej odpowiedzialności.

Noblistka używała jej w kontekście walki o klimat i środowisko, którą tak dobrze rozumiemy w Rybniku...

Ale dziś potrzebna jest też w innych miejscach, coraz bardziej pogubionego świata.

Kolibrem jest Łatwogang organizujący szaloną, rekordową zbiórkę dla dzieci chorujących na raka i pani doktor z rybnickiej pediatrii ratująca nastolatków z depresją. Kolibrami są rodzice zastępczy z Serduchowa i pan Konrad gotujący we Wspólnym Stole na Zebrzydowickiej.

„Bądź pozytywnym wojownikiem, kiedy na ringu zostajesz sam” – śpiewa Muniek Staszczuk z zespołu T.Love.

Podczas gdy inni stoją beczynnym, możesz być kolibrem.

*Aleksander Król*

Redaktor Naczelny „Gazety Rybnickiej”

# Unia jest obecna w wielu obszarach

Trzy pytania do prezydenta Piotra Kuczery

**Rusza modernizacja dawnego szpitalnego pawilonu Juliusz. Miasto stara się o pieniądze z Unii na ten cel?**

Oczywiście. Miasto Rybnik jest liderem w pozyskiwaniu środków europejskich. Bardzo dużo rzeczy nie wydarzyłoby się bez pieniędzy europejskich. Jesteśmy w przededniu kolejnej rocznicy wejścia Polski do Unii Europejskiej 1 maja 2004 roku. Dzięki dobremu wykorzystaniu środków przez samorząd Polska się zmieniła. Ale Unia to też pewna idea – jedności europejskiej, poczucia tego, że Europa jako kontynent ma wspólne wartości, wspólną historię, która nas łączy. Były momenty wielkich podziałów, ale od czasu zakończenia II wojny światowej Europa buduje potencjał jedności. Polska od 2004 r. może w tym uczestniczyć. Myślę, że jako Europejczycy, Polacy i Ślązacy czujemy to podróżując w strefie Schengen, ciesząc się brakiem jakichkolwiek kontroli.

**Jakie budowy w tej chwili realizowane są w Rybniku za pieniądze unijne?**

Z takich bardziej widowiskowych rzeczy warto wspomnieć o drodze rowerowej, która będzie biegła od Kłokocina po ulicę Mikołowską. Rybnik otrzymał na to zadanie ponad 20 milionów. Trzeba wspomnieć, że czekamy na rozstrzygnięcie wielu konkursów. Aplikujemy o środki na budowy takie jak „Juliusz”, ale też te związane z bezpieczeństwem. Nie jest tajemnicą, że ze względów politycznych było pewne opóźnienie w przesyłaniu środków z Brukseli do Polski. Na szczęście od dwóch lat te konkursy są rozstrzygane.

**Środki unijne trafiają też do małych i średnich przedsiębiorstw z Rybnika...**

Tak, rybnicki biznes korzysta ze środków europejskich. Korzystają też np. uczniowie rybnickich szkół. Najbardziej popularny program europejski to Erasmus+. Dzięki niemu młodzi Europejczycy mogą poznać Europę, uczyć się języków, edukować na poziomie szkolnictwa średniego, ale i wyższego. Unia jest obecna w wielu obszarach. Nie do końca nawet zdajemy sobie z tego sprawę, bo jesteśmy pokoleniem, które żyje w Unii ponad 20 lat. Zdążyliśmy się przyzwyczaić, a Unia daje nam bardzo dużo.

**Rozmawiał Aleksander Król**



ZDJ. M. GIBA

## CADesigner Engineering inwestuje za unijne

W piątek, 27 marca przy ul.

Ekonomicznej 7 spółka CADesigner Engineering, dostawca linii produkcyjnych i oprzyrządowania do sektora kolei szybkich prędkości w Europie, zaprezentowała swoją nową inwestycję w Rybniku.

– Otwieramy tu zaawansowaną linię technologiczną do automatycznego sortowania i przetwarzania materiałów oraz skaner rentgenowski X-Ray, umożliwiający precyzyjną identyfikację i selekcję stopów metali. Jest to jedna z najnowocześniejszych tego typu instalacji w Europie – mówi Bartłomiej Markowicz, prezes CADesigner Engineering, dodając, że inwestycja powstała dzięki funduszom unijnym.

– Projekt kosztował około 64 mln zł brutto, z tego 25,5 mln otrzymaliśmy z Funduszy Unijnych dla Śląskiego z perspektywy 2021-2027 z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji.

– Staramy się wspierać subregiony również w ten sposób, że środki ze Sprawiedliwej Transformacji, za które jesteśmy odpowiedzialni, lokujemy w takie przedsiębiorstwa. To nowe miejsca pracy, nowe podatki – zauważa wicemarszałek Leszek Pietraszek.

– Fundusz Sprawiedliwej Transformacji jest kluczowy dla takich miast jak Rybnik, które przez ostatnie 200 lat były mocno związane z jedną gałęzią przemysłu, ale dziś zostają z terenami trochę zdegradowanymi, które trzeba na nowo przywrócić do życia gospodarczego. Zrobimy wszystko, aby w kolejnych transzach, przy współpracy z urzędem marszałkowskim, te środki pozyskiwać. Dobrze, że robi to prywatny biznes i idzie w nowe technologie – mówi Piotr Kuczera, prezydent Rybnika. Przypomnijmy, spółka nabyła nieruchomości przy ul. Ekonomicznej w grudniu 2023 r. w drodze przetargu zorganizowanego na podstawie umowy między miastem Rybnik a Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną. Na terenie o pow. 2,5 ha powstał nowoczesny zakład produkcyjny.

– Przy ulicy Ekonomicznej wszystkie działki są już wyprzedane, dlatego stworzyliśmy nową strefę przy ulicy Sportowej (w maju odbędą się pierwsze przetargi) – dodaje prezydent. (AK)

# Unia napędza biznes

Unia Europejska to nie tylko nowe drogi, panele fotowoltaiczne na naszych dachach, nowoczesne autobusy i cieplejsze osiedla – to także realne wsparcie dla rybnickiego biznesu. Fundusze unijne pomagają firmom inwestować, rozwijać innowacje i odważniej konkurować na rynku.



ALEKSANDER KRÓL

# Motoryzacja pędzi do przodu

Najpierw naprawiał maluchy, potem „renówki”, a w końcu Rolls Royce czy Ferrari. Teraz inwestuje z Unią Europejską, by naprawiać też elektryki...  
Poznajcie Michała Garbacza, właściciela warsztatu Jim Auto Service w Rybniku.



ALEKSANDER KRÓL

### Pamięta Pan pierwszy naprawiony przez siebie samochód?

Pierwszy samochód naprawiłem jeszcze jako uczeń technikum samochodowego w Pszczynie ponad 40 lat temu. To była „epoka malucha”. Ojciec też miał Fiata 126p, więc miałem na czym się uczyć, malucha trudno było popsuć. Na ulicach widać było wtedy też Duże Fiaty, Polonezy, Syreny, potem zaczęły się pokazywać zachodnie auta – Volkswageny, Renaulty. Po szkole pracowałem najpierw w firmie Ren-Car w Rybniku, praktycznie od początku jej powstania. Swoją własną warsztat otworzyłem 25 lat temu, najpierw w Żorach, a potem w Rybniku, aby po kilkunastu latach otworzyć drugi oddział w Żorach, gdzie wszystko się zaczęło.

### Co naprawiało się 20 lat temu, a co dziś?

20 lat temu, by naprawić auto, wystarczył podstawowy zestaw narzędzi. Dziś auta to są „jeżdżące komputery”. Bez testera elektronicznego w ogóle nie ma od czego zacząć. Ta wiedza, którą nabyłem w szkole, to jakieś 10% tego, co w tej chwili potrzebuję, by naprawić samochód. Dlatego dbam o to, by załoga była ciągle na bieżąco, brała udział w przeróżnych kursach.

### Naprawialiście już chińskie elektryki?

Częściej trafiają do nas hybrydy. Z chińskimi elektrykami, póki co, mieliśmy sporadyczne kontakty, bo to auta jeszcze nowe. Ale przygotowujemy

się do pracy z nimi, m.in. dlatego złożyliśmy wniosek o dofinansowanie z funduszy unijnych na rozwój rzemiosła w zakresie mechaniki pojazdowej i przyznano nam dotację. Dzięki temu unowocześnimy park maszynowy. Samochody hybrydowe i elektryczne są coraz cięższe – ważą o kilkaset kilogramów więcej od spalinowych, więc podnośniki muszą więcej dźwignąć. Sama bateria waży ponad 300–400 kg. Także układ jezdny w samochodach jest coraz bardziej wymagający. Bardziej precyzyjnie muszą być ustawione wszystkie kąty, pochyłości w kołach, dlatego planujemy kupić też nowe urządzenie do geometrii. A taką ciekawostką techniczną jest urządzenie do czyszczenia suchym lodem. Zasada działania jest podobna do piaskarki, ale czynnikiem czyszczącym jest stały dwutlenek węgla, który na koniec się ulatnia. Nie ma odpadu. Wniosek o unijną dotację miał zawierać akcent innowacyjności, transformacji w stronę elektromobilności. Branża motoryzacyjna pędzi do przodu.

### Branżowa Szkoła, którą prowadzi Izba Rzemieśnicza w Rybniku, której jest Pan wiceprezesem, szkoli dobrych mechaników?

Owszem. To jedna z największych, obok Gdańska, szkół rzemieślniczych w Polsce. Wyższość naszej placówki nad innymi szkołami zawodowymi polega na tym, że prawie wszyscy rzemieślnicy, którzy prowadzą praktyczne nauki zawodu dla uczniów są zrzeszeni w naszej izbie i pokazują, na co zwrócić uwagę. Absolwenci tej szkoły na pewno znajdują pracę, bo wciąż na rynku brakuje mechaników. Do tej pory część z nich zabierało nam górnictwo, teraz powoli to się kończy, mechanik zawsze będzie miał pracę.

**Rozmawiał Aleksander Król**

Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-2027  
Wsparcie MŚP na rzecz transformacji.  
Wnioskowane dofinansowanie: 255.305 zł  
Koszt całkowity: 369.441 zł.

# Stolarz z zaufaniem architektów

Gdyby nie zmieniały się mody, jego meble sprzed dekad nie trzeba by było wymieniać na nowe. Andrzej Holona otworzył przy ul. Okulickiego swój warsztat stolarski 30 lat temu. Teraz inwestuje dzięki funduszom europejskim.

**Zaczynał Pan dokładnie 30 lat temu, w 1996 r. Większość miała w mieszkaniach charakterystyczne meblościanki z czasów PRL-u... Co wtedy robiliście?**

Wspólnie z ojcem, który pracował na kopalni, wybudowaliśmy piętrowy warsztat, ale wkrótce okazało się, że roboty jest tyle, że zatrudniałem kolejnych pracowników i musiałem dokupić działkę od sąsiada, by postawić większą halę. Poza schodami, drzwiami robiło się wtedy dużo boazerii. W latach 90. była bardzo popularna. Ale nasza boazeria była naprawdę porządna w okleinie naturalnej. Zawsze robimy tylko porządne rzeczy, na lata. Niedawno byłem u klienta, gdzie 17 lat temu zrobiliśmy schody i prawie nie widać na nich śladów zużycia! Teraz wracają do nas starzy klienci, bo np. ich dzieci budują dom, albo po prostu po kilkunastu latach chcą coś zmienić, bo mody się zmieniają.

**Jak zmieniały się mody przez 30 lat?**

Wcześniej robiło się więcej w drewnie. Np. całe kuchnie były drewniane. W latach 90. mieć coś takiego w domu było szalonym prestiżem. Jakies 15, 18 lat temu to już zaczęło zamierać. Choć zdarzają się jeszcze takie realizacje. To są meble

z duszą. Nowoczesne produkty są fajne, praktyczne, lecz w stylowym wnętrzu atmosfera jest inna. Byłem z żoną niedawno w pałacu w Mosznej. Niesamowite wnętrza. Mam olbrzymi szacunek do stolarzy, którzy dziesiątki lat temu robili tak wspaniałe rzeczy. Upajamy się tym, co było kiedyś, bo to jest cudne, przetrwało dziesiątki lat. Po nas nie zostanie takie „wow”. Dziś patrzy się na ekonomię, robi się prostsze, tańsze, choć nadal solidne rzeczy.

**Wasze realizacje też nie są najtańsze, współpracujecie z uznanymi śląskimi architektami, m.in. Marleną Wolnik z Rybnika...**

Tak, nie idziemy na ilość, tylko na jakość. Mamy grupę klientów, którzy ją cenią i wiedzą, że jesteśmy solidną i uczciwą firmą. Zawsze dogrywamy wszystko z innymi wykonawcami na budowie, co jest rzadkością, bo zwykle każdy fachowiec myśli tylko o sobie, a potem klient zostaje z problemami. Współpracujemy z architektami, m.in. wspomnianą Marleną Wolnik, Robertem Koniecznym, czyli światową półką architektów. W ich projektach myśl jest spójna, z nimi rozmawia się o detalu. Specjalizujemy się w niecodziennych wyzwaniach. Jednocześnie około 40 proc. realizacji to zlecenia od „Kowalskiego”.

**Zdobyliście Fundusze Europejskie. Na co?**

Chcemy rozwijać nasze autorskie technologie. Jest ich kilkanaście. Mamy swój patent m.in. na drzwi ukryte w ścianie. Pierwsze zrobiliśmy już w 2004 dla klientki, która miała wizję drzwi bez widocznych futryn i podobno widziała takie we Włoszech. Wydawało się niemożliwe. Pomyślałem, zrobiłem projekty i uznałem, że jednak jest to wykonalne. Obecnie jako nieliczni takie drzwi robimy na drewnianych futrynach, ale też na aluminiowych opracowanych wg mojego pomysłu i m.in. na rozwój tej technologii złożyliśmy wniosek o fundusze unijne. Kupimy też sporo precyzyjnego sprzętu, mnóstwo elektronarzędzi. Otrzymaliśmy maksymalne dofinansowanie 85 proc. Bez niego nie kupilibyśmy maszyn, które pomogą nam w warsztacie.

**Rozmawiał Aleksander Król**



ALEKSANDER KRÓL

Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-2027  
Wsparcie MŚP na rzecz transformacji.  
Wnioskowane dofinansowanie: 357.113,05 zł  
Koszt całkowity: 516.763,59 zł

# Smak tradycji, nowe możliwości

Z jednej strony niezmiennie od lat, domowe przepisy i ręcznie układana posypka na śląskim kołoczcu. Z drugiej – nowoczesny sprzęt, który zdejmuje z barków cukierników najcięższą fizyczną pracę. O tym, jak połączyć 28-letnią rzemieślniczą tradycję z technologią, rozmawiamy z Lucjanem i Oktawiuszem Gonsiorami – ojcem i synem, którzy prowadzą w Rybniku cukiernię „Lucjan Gonsior”.



DOMINIKA RAUK

### Dlaczego zdecydował się Pan otworzyć cukiernię w Rybniku?

Lucjan Gonsior: Cukiernikiem zostałem z pasji, może dlatego, że ojciec był piekarzem. A dlaczego Rybnik? Zawsze był prężnym miastem. Za moich młodych lat posiadanie kamienicy w centrum Rybnika to był prestiż. To było moje marzenie, ciągnęło mnie tutaj i tak w 1998 roku otworzyliśmy cukiernię na Reja. Trzy lata temu powstała kolejna, w kamienicy przy Sobieskiego 12, ale tym razem za namową syna, Oktawiusza, który zdecydował, że chce pracować w rodzinnej firmie. Jestem starym Ślązakiem – skoro dzieci chcą pracować i rozbudowywać to, co stworzyliśmy, trzeba im w tym pomóc.

### Jak w tak tradycyjnym zakładzie odnajdują się innowacje?

Oktawiusz Gonsior: Sposób wykonania i przepisy są te same od 28 lat. Korzystamy z receptur mojej babci, nie używamy żadnych gotowych mieszanek ani ulepszcaczy. Zmieniły się tylko maszyny. Przykładowo, nowy piec nagrzewa się w 40 minut, a nie cztery godziny, i mieści 24 blachy zamiast 9. Ze środków unijnych kupimy trzy maszyny do lodów włoskich i jogurtów, pasteryzator oraz sprzęt do bitej śmietany. Dzięki temu znacząco rozszerzymy ofertę. Maszyny pozwolą nam na przykład na samodzielną produkcję frużeliny. Będzie taniej, a przede wszystkim będziemy mieli pełną kontrolę nad jakością.

LG: Świat idzie do przodu. Kto stoi w miejscu, ten się cofa, dlatego nie wyobrażam sobie już zakładu bez maszyn. One wykonują za nas najcięższą pracę: mielą cukier i mak, wyrabiają ciasto, a te nowsze same je dzielą i pilnują temperatury. Ale tego, co najważniejsze, maszyna nie zastąpi. Jeżeli ktoś nie produkuje na masową skalę, tylko działa tak jak my – jako lokalny rzemieślnik – to po prostu człowiek jest niezbędny.

### Czyli technologia nie wyprze rzemiosła?

LG: Na sto procent nie wyprze! Kiedyś na tłusty czwartek robiliśmy ręcznie od 8 do 10 tys. pączków. W tym roku zrobiliśmy ich 25 tys. Pomagały maszyny, ale i tak na warsztacie pracowało 40 osób. Albo weźmy nasz śląski kołoczek – posypkę trzeba ułożyć ręcznie, płatek po płatku, a jest ich na jednym kołoczcu 400 czy 500. Nie ma takiej maszyny, która by to za nas zrobiła, a przynajmniej nic o niej nie wiem. Gdyby była, pierwszy bym ją kupił (śmiech).

### Trudno jest sięgnąć po unijne pieniądze?

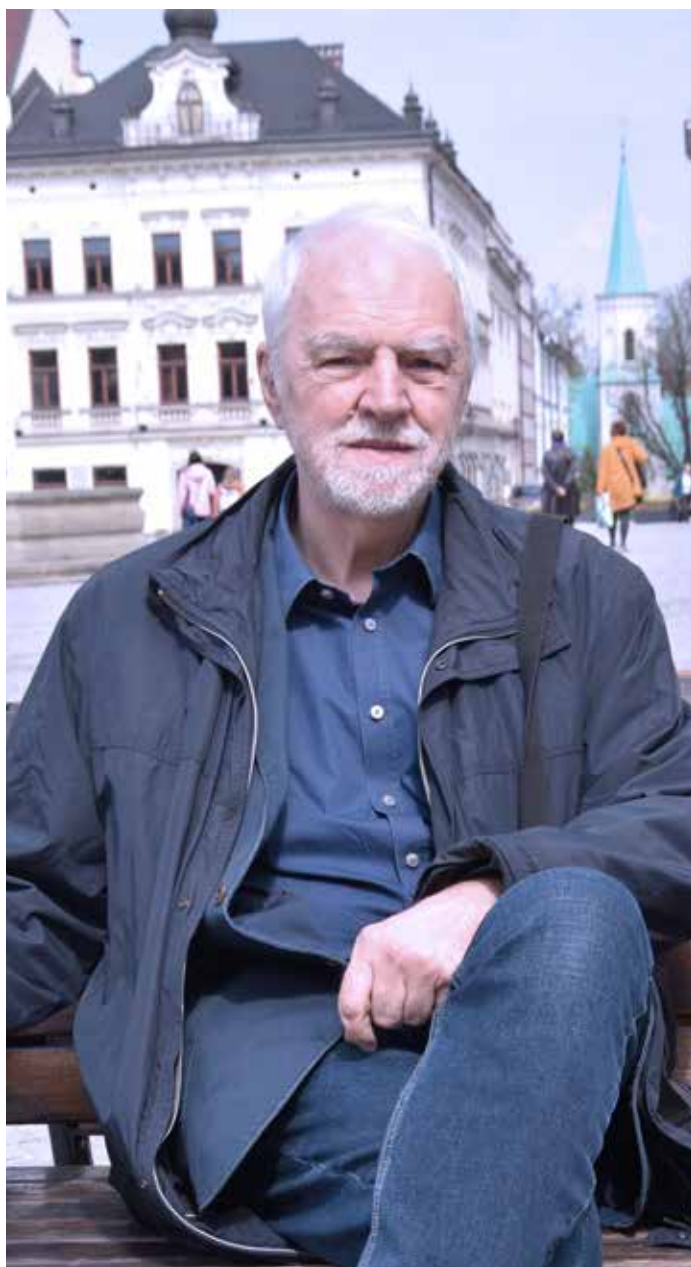
OG: Trudno. Trzeba spełnić sporo wymogów, konkurować z innymi w specjalnych rankingach, nie rzadko tworzyć dodatkowe stanowiska pracy – my przy tych maszynach tworzymy dwa nowe etaty. Mimo że najpierw musimy wyłożyć całość, a unijne środki wracają dopiero po czasie, to warto. I tak chcemy się rozwijać, ulepszać infrastrukturę, więc wydać ostatecznie z własnej kieszeni 150 tys. zł, a wydać pół miliona – to robi ogromną różnicę.

**Dominika Rauk**

Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-2027.  
Wsparcie MŚP na rzecz transformacji.  
Wnioskowane dofinansowanie: 334.560 zł  
Koszt całkowity: 484.128 zł

# Bogatsi w Unii

– Prowokacyjnie mówię, że mam nadzieję, że kiedyś w ogóle Polska nie będzie brała pieniędzy europejskich... Bo będziemy aż tak bogaci – tłumaczy pochodzący z Rybnika Jan Olbrycht, były burmistrz Cieszyna, marszałek województwa śląskiego i długoletni poseł do Parlamentu Europejskiego.



ALEKSANDER KRÓL

Maj to kolejna rocznica powstania samorządu i wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Był Pan burmistrzem Cieszyna, marszałkiem województwa i europosem. Która z tych funkcji stanowiła największe wyzwanie?

Największym wyzwaniem była praca burmistrza, bo po pierwsze wszystko trzeba było robić od zera (do 1990 nie było samorządów), a po drugie burmistrz ma bezpośredni kontakt z ludźmi. To są spotkania twarzą w twarz z mieszkańcami, ich problemami, tragediami, pretensjami itd. Potem, gdy byłem marszałkiem, miałem już do czynienia z instytucjami, co zawsze jest prostsze.

Samorząd miał wtedy więcej swobody niż teraz?

To była terra incognita, my nie wiedzieliśmy jak ten samorząd ma wyglądać. Część z nas wyjeżdżała wcześniej na wizyty studyjne organizowane przez rząd francuski, by rozmawiać z merami o tym, jak zarządzać miastami. Ale rzeczywistość okazywała się dużo bardziej skomplikowana, przede wszystkim była jeszcze prawnie niedopracowana. Działaliśmy trochę na wyczucie. Robiliśmy rzeczy, które z dzisiejszego punktu widzenia są zupełnie niemożliwe do zrealizowania. Nie wiem, czy można nazwać to „większą swobodą”. Po prostu nie było ram, przepisów, były natomiast problemy, które wydawały się nierozwiązywalne. Miałem szczęście być w grupie pasjonatów samorządu, którzy bez przerwy pracowali nad propozycjami zmian legislacyjnych, by system poprawiać, a właściwie zbudować. To były czasy pionierskie. Uważaliśmy, że samorząd jest generalnie lepszy niż administracja rządowa. Bo jest nowy, świeży, bez obciążeń i negatywnych doświadczeń. W ogóle wydawało nam się, że jesteśmy lepsi od administracji rządowej i z tego brało się dosyć spontaniczne przejmowanie zadań od tej administracji. Często te najtrudniejsze chętnie nam oddawała. Trzeba się było zająć nie tyle kwestiami kultury, tylko wodą, ściekami, odpadami, drogami, chodnikami itd. Nagle się okazało, że wszystko jest bardzo „przyziemne”, że więcej jest tego pod ziemią... Ale równocześnie, ponieważ byliśmy pasjonatami, rozwijaliśmy bardzo różne pomysły – w Cieszynie np. promowałem imprezy, koncerty na rynku, których wcześniej w ogóle nie było. Kombinowaliśmy, co zrobić, żeby miasto żyło i ludzie mieli poczucie, że coś się zmienia.

Przez 20 lat jako poseł Parlamentu Europejskiego decydował Pan m.in. o tym, na co wydawać pieniądze z funduszy europejskich. Jak to się przekłada np. na Rybnik?

Najpierw, w związku z moimi wcześniejszymi (już w latach 90.) doświadczeniami pracy z Komisją

cd. na stronie 10

cd. ze strony 9

Europejską, czy z budowaniem Euroregionu i współpracy z Czechami, zajmowałem się w Parlamencie Europejskim nowymi rozwiązaniami dla współpracy transgranicznej. Później zostałem sprawozdawcą Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, czyli jednego z głównych funduszy europejskich. Decydowaliśmy o tym, na co konkretnie wydawać unijne pieniądze, np. na drogi albo wodociągi. Czy to można bezpośrednio przełożyć na korzyści dla Rybnika? Otwierało to miasto wiele możliwości, z których Rybnik do dziś korzysta.

Takim moim bezpośrednim pomysłem, który został wprowadzony i do dzisiaj funkcjonuje w wielu miastach europejskich, ułatwiając im współpracę, są tak zwane ZIT-y, (red. Zintegrowane Inwestycje Terytorialne współfinansowane ze środków Funduszy Europejskich). Pośleń nie jest od tego by „coś załatwić”. Jego zadaniem jest otwieranie drzwi i stwarzanie możliwości, dzięki którym miasto, takie jak Rybnik może się rozwijać.

### **Czy Polska wykorzystała swój czas w Unii maksymalnie, czy w jakichś obszarach nie wykorzystaliśmy szans?**

Jesteśmy w Unii już 22 lata, a efekty tego są bardzo widoczne. Zaszły radykalne zmiany w infrastrukturze, przemyśle. W odróżnieniu od niektórych państw, pieniądze europejskie zostały w Polsce dobrze wykorzystane. Oczywiście rządy się zmieniały, raz będąc bardziej, a raz mniej zaangażowane w sprawy europejskie. Niektóre sprawy niepotrzebnie były spowalniane za rządów PiS-u – przede wszystkim KPO, gdzie można było dostać pieniądze dwa lata wcześniej. Blokowanie KPO było spowodowane nie tylko brakiem uzgodnień dotyczących praworządności, ale było też wyrazem szerszych postaw. Przeciwnicy Unii nie chcieli zaciągania pożyczek przez Unię, ponieważ, kiedy ta organizacja międzynarodowa zaciąga wspólnie pożyczki, staje się poważnym graczem na rynkach finansowych. Ona de facto się wzmacnia, bo występuje na rynkach jako jeden podmiot wypuszczający obligacje, rozliczający się itd. To środowisko woli Unię słabszą. W efekcie jesteśmy dwa lata spóźnieni, a za tym idą miliardy. Dla przykładu Hiszpanie w pierwszych dwóch miesiącach ich KPO nie tylko wzięli zaliczkę, której Polska nie wzięła, to jeszcze położyli na stole czterdzieści kilka wniosków o duże płatności – w ciągu pierwszych dwóch miesięcy! To przykład na to, że mieliśmy możliwości, z których nie skorzystano. Ale generalnie w trakcie 22 lat Polska zrobiła naprawdę bardzo dużo. Przez 20 kilka lat wpłaciliśmy do unijnej kasy ponad 80 mld euro składki, a otrzymaliśmy w sumie około 270 mld euro, czyli ponad 3 razy tyle. Dzięki temu stajemy się bogatsi. Jeżeli stajemy się bogatsi, to musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy „na szczęście” jesteśmy bogatsi, czy „niestety” jesteśmy bogatsi. Ci, którzy uważają, że powinniśmy cały

czas dostawać pieniądze europejskie, mówią „niestety bogatsi”. Ja prezentuję inny pogląd. Uważam, że dla nas najważniejsze jest to, byśmy byli bogaci i mogli pomagać innym, co oznacza, że w pewnym momencie będziemy już więcej płacić niż dostawać. Przeciwnicy Unii mówią, że wtedy najwyższy czas uciekać. Ale silne państwa, które od lat więcej wpłacają, jakoś nie wychodzą, nie „uciekają”. Dlaczego? Bo mają w tym interes – wspólny rynek, brak ceł, swobodny przepływ. Ja zawsze prowokacyjnie mówię, że mam nadzieję, że kiedyś w ogóle nie będziemy brali pieniędzy europejskich, bo będziemy tak bogaci.

### **Boi się Pan eurosceptycyzmu? Nie ma już tego entuzjazmu z czasu, gdy w 2004 r. wchodziliśmy do Unii...**

Oczywiście, widziałem to na przykładzie Wielkiej Brytanii, choć tam tendencje wyspiarsko-izolacyjne były zawsze. Proces zatruwania społeczeństwa kłamstwami na temat Unii Europejskiej dał efekt. Dlatego w momencie, gdy powoli w polską debatę publiczną wlewane są wątpliwości, zastrzeżenia, kłamstwa, to jeśli nie będziemy reagować na populizm, intensywnie edukować o Unii, nagle jednego dnia może się okazać, że ktoś podejmie decyzję o wyjściu z UE. A Polska może wyjść z UE na podstawie tylko jednej uchwały Sejmu. Bardzo się boję eurosceptycyzmu.

### **Jakie reformy w Unii są potrzebne, by była konkurencyjna wobec dużych graczy, USA, Chin?**

Moim zdaniem Unia powinna być jeszcze bardziej zintegrowana. Poszczególne państwa europejskie nie są w stanie konkurować dziś z takimi graczami jak USA, Chiny, Indie czy Rosja. A razem znaczy bezpiecznie. Nieprzypadkowo nowe państwa jak np. Islandia mówią o przyspieszeniu referendów o przystąpieniu, co jest reakcją na działania Donalda Trumpa. O tym, czy wejść do Unii dyskutują już Norwedzy, przyspieszenia procesów akcesyjnych chcą państwa bałkańskie, nie mówiąc już o państwach ze wschodu – Mołdawii, Ukrainie. One postrzegają Unię nie tylko w kategoriach gospodarczych, ale w kategoriach bezpieczeństwa, bo powiązania gospodarcze takie dają.

Jeśli chodzi o reformy to konieczne są one w obszarze jednolitego rynku, w szczególności w kwestiach usług. Powinien zostać też zwiększony unijny budżet, w dużej mierze nastawiony obecnie na obronność.

Sytuacja jest trudna. Z jednej strony Rosja chce rozbić Unię, z drugiej prezydent USA woli układy bilateralne z poszczególnymi państwami, co oczywiście również rozбивa wspólnotę.

Cały czas podkreślamy, że Unia to nie jest jakaś zewnętrzna „Bruksela”. Unia to 27 państw (w tym my), które podejmują wspólne działania. Muszą uzgadniać wspólne decyzje i ściśle ze sobą współpracować.

**Rozmawiał Aleksander Król**

# Mazamet u podnóża Montagne Noire

Położone w regionie Oksytanii, na południu Francji, zatopione w zieleni lasów, otoczone malowniczymi krajobrazami Mazamet szczyci się bogatą historią przemysłową, oferując unikatowe połączenie kultury, industrialnego dziedzictwa i naturalnej przyrody. Miasto partnerskie Rybnika to idealne miejsce dla tych, którzy szukają spokojniejszej części Francji, fascynującej historii przemysłowej i pięknych widoków bez tłumów turystów.



## Przemysłowa historia „Czarnego Miasta”

Mazamet zyskało sławę w XIX wieku jako światowe centrum produkcji wełny. Proces zwany *déla-inage* (oddzielanie wełny od skór) uczynił z miasta zamożny ośrodek przemysłowy. Do dziś w jego architekturze widać pozostałości tej bogatej przeszłości – okazałe wille przemysłowców oraz zabudowania fabryczne, które z czasem zaczęto nazywać „Czarnym Miastem” (nie od koloru, a od ogromu pracy).

## Dzisiaj miasto przyrody i aktywności

Współczesne Mazamet stawia na turystykę ekologiczną i aktywny wypoczynek. Bliskość gór sprawia, że jest to doskonale miejsce dla miłośników natury. Najlepszą porą na wizytę w tym pięknym mieście jest wiosna lub jesień, kiedy temperatury są przyjemne, a przyroda wokół zachwyca kolorami.

Miasto jest częścią aglomeracji Castres-Mazamet, co czyni je dobrze skomunikowanym punktem na mapie Oksytanii. Miastem partnerskim Rybnika jest od 4 czerwca 1993 r.

## CO WARTO ZOBACZYĆ W MAZAMET?

- **Hautpoul (Średniowieczna Wioska):** To absolutna perła okolicy. Położona na skalistym wzniesieniu nad Mazamet, stara osada Hautpoul oferuje niezapomniane widoki na dolinę Arnette. Spacerując wąskimi, brukowanymi uliczkami, oglądając ruiny zamku oraz kościół Saint-Sauveur można poczuć średniowieczną atmosferę tego miejsca.
- **Wiszący most w Hautpoul (Passerelle de Mazamet):** Dla miłośników adrenaliny w 2018 roku oddano do użytku spektakularną inwestycję: wiszący most o długości 140 metrów łączący Hautpoul z przeciwnym wzgórzem. Ażurowy most zawieszony na poziomie 70 metrów nad ziemią oferuje zapierające dech w piersiach widoki na górzystą okolicę. Warto wybrać się tam na spacer o zachodzie słońca, most jest wtedy pięknie podświetlony.
- **Muzeum Kataryzmu (Musée du Catharisme):** Mazamet znajduje się w sercu dawnej krainy Katarów. Położone w centrum miasta muzeum przybliża średniowieczną historię tego religijnego ruchu i prezentuje fascynującą historię przemysłu wełnianego, który ukształtował Mazamet.
- **Spacer po lesie: La Montagne Noire:** Miasto jest idealną bazą wypadową do wędrowek po „Czarnej Górze” (Montagne Noire). Liczne szlaki piesze i rowerowe prowadzą przez gęste lasy poprzecinane strumieniami i urokliwymi jeziorami.

# Serduchowo z sercem do dzieci

– Mówi się, że dom tworzy się sercem, a my jako stowarzyszenie Serduchowo od 10 lat staramy się, by tych serc bijących dla potrzebujących dzieci było jak najwięcej  
– mówi Teresa Steblok z Kamienia, która prowadzi rodzinny dom dziecka, a od stycznia kieruje Stowarzyszeniem Rodzin Zastępczych „Serduchowo”.

Mówi, że to inspirujące doświadczenie, a największym wyzwaniem jest to, by łączyć rodziny zastępcze, zachęcać kolejne i wzajemnie się wspierać. – Zostać rodziną zastępczą bez wsparcia to jest ogromne wyzwanie. Ale jeśli ktoś widzi, że ma takie same troski jak inna rodzina i – co ważne – może liczyć na jej wsparcie, to jest to wartość nie do przecenienia. Najważniejsze więc, żeby rodzina była dla drugiej rodziny... rodziną! – mówi nowa prezeska Serduchowa Teresa Steblok, która wspólnie z mężem Mariuszem prowadzi w Kamieniu rodzinny dom dziecka – jego najmłodszy mieszkaniec ma 8 lat, najstarszy 20.

15 kwietnia ona i inne rybnickie rodziny zastępcze związane z Serduchowem oraz jego przyjaciele, partnerzy, sympatycy i darczyńcy spotkali się w Galerii Sztuki „Rzeczna”, by wspólnie świętować 10. urodziny. Stowarzyszenie powstało na fundamentach innego, funkcjonującego kiedyś pod nazwą „My Dzieciom”. Dziś Serduchowo tworzy kilkanaście rodzin zastępczych z Rybnika i okolic. Pomagają sobie, szkolą się, wyjeżdżają na wakacje, „matkują” swoim dzieciom, a te jeszcze lepiej się rozwijają, integrują i wspierają. – Większość z nas to zawodowe rodziny zastępcze, również specjalistyczne, więc na co dzień opiekujemy się dziećmi, ale jako stowarzyszenie zastanawiamy się, jak ulepszyć ten świat, by dzieciakom było lepiej, a instytucje, z którymi współpracujemy, postrzegały nas jak partnerów. Z myślą o naszych wychowankach jeździmy też

na konferencje i szkolenia, by podnosić kompetencje wychowawcze, bo świat się zmienia, a z nim też problemy i deficyty naszych dzieci – opowiada Teresa Gabrys, była prezeska Serduchowa, która prowadzi w Chwałowicach rodzinny dom dziecka, a rodziną zastępczą jest od 21 lat. Przez jej dom przewinęło się ok. 30 dzieci. – Już nie liczymy (śmiech). Tylko dwoje dzieci odeszło do rodzin biologicznych, część się usamodzielniała, część trafiła do adopcji. Jesteśmy takim portem, do którego dzieciaki trafiają, rozwijają się, usamodzielniają i wypływają, by podążać swoją drogą – mówi mieszkanka Chwałowic, która teraz opiekuje się 12 dziećmi – najmłodsze ma lat 7, najstarsze 24. Przyznaje, że to robota 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu i 365 dni w roku. Ale... – Warto, kiedy dzieciaki dzwonią i mówią: „mamo, święta się zbliżają, będę w czwartek” i na Wigilię mamy około 30 osób. Warto, kiedy widzę, jak ze sobą rozmawiają i wspominają czasy, gdy byli dziećmi. Warto, kiedy jestem naprawdę mega zmęczona i słyszę: „usiądź, zrobię ci kawę”. Warto, kiedy mówią „mamo” albo „ciociu”, a ja wiem, że to znaczy to samo. Warto, gdy mały „gnom”, który naprawdę nagrzeszył, zgrywa chojraka, a po trzech dniach przychodzi i mówi: „proszę, pomóż mi, spróbuję się zmienić”. Bo dzieci będą popełniać błędy, ale muszą nauczyć się radzić sobie z ich konsekwencjami. Po to jesteśmy my, dorośli – mówi Teresa Gabrys. A Serduchowo ceni za ludzi, którzy go tworzą. – Zawsze mogę na nich liczyć, to naprawdę moja rodzina! – dodaje.

**Sabina Horzela-Piskula**



SABINA HORZELA-PISKULA

10 lat Serduchowa, od lewej prezeska Teresa Steblok i współprowadzący urodzinową uroczystość: Lisa, Roy i Sandra oraz była prezeska stowarzyszenia Teresa Gabrys



## Juliusz z przyrodą Górnego Śląska

Ostatni budynek z remontowanego od kilku lat kompleksu dawnego Szpitala Miejskiego nr 1 im. Juliusza Rogera również odzyska dawny blask. 21 kwietnia miasto podpisało umowę na modernizację zabytkowego pawilonu, w którym powstanie Centrum Poznawcze „Rogerium” oraz wystawa dotycząca przyrody Górnego Śląska. – Jeśli wszystko dobrze pójdzie, rybnicki Juliusz będzie jedynym takim miejscem na Górnym Śląsku, gdzie tak mocny akcent zostanie postawiony na przemianę przyrody w czasie od połowy XIX wieku do dziś – mówi Aleksandra Matuszczyk, dyrektorka rybnickiego muzeum.

Jeszcze kilka lat temu szpitalny kompleks był prawdziwym „koszmarkiem” Rybnika. Znajdujący się w samym sercu miasta zabytek obracał się w ruinę. Zdecydowano przywrócić to miejsce mieszkańcom. Wyremontowano m.in. budynek dawnej dermatologii oraz pawilon Rafał, w którym dziś działa Edukatorium. Teraz czas na największy z obiektów, czyli pawilon Juliusz. – Pierwsza część kompleksu, czyli Edukatorium, skupia się na medycynie. Druga będzie pokazywać inne pasje Juliusza Rogera, m.in. przyrodę Górnego Śląska. Remont budynku Juliusza to dla Rybnika coś więcej niż inwestycja w infrastrukturę – to inwestycja w naszą tożsamość i przyszłość. Przywracamy temu miejscu dawny blask, jednocześnie nadając mu nowe funkcje, które będą służyć mieszkańcom przez kolejne pokolenia – mówi prezydent Piotr Kuczera. Prezydent przyznaje, że miał nadzieję, że dużo szybciej będzie gotowy pawilon Juliusz. – Ale materia jest zabytkowa i dosyć skomplikowana. Przypomnę, że część robót została wykonana, ale firma zeszła z budowy. Okazało się, że trzeba wszystko przeprojektować. Dzisiaj mamy nowy projekt, mamy nowego wykonawcę i przede wszystkim środki – prawie 27 milionów

na dokończenie tej inwestycji. Myślę, że za dwa lata ulica Klasztorna będzie symbolem Rybnika, który prowadzi nas w głąb historii, ale też pokazuje nowoczesne oblicze wystawiennicze, nowoczesną edukację – mówi Piotr Kuczera.

– Budynek jest szczególnie, bo w jakiejś mierze dotyka przemysłu, ponieważ w związku z rozwojem Śląska jego budowa była kiedyś możliwa. Dziś, kiedy jesteśmy w epoce poprzemysłowej i rozstajemy się z mitem Śląska, zbudowanie na tym terenie wystawy stałej, która będzie poświęcona przyrodzie Górnego Śląska, jest czymś absolutnie na miejscu – mówi Aleksandra Matuszczyk, dyrektorka Muzeum w Rybniku. Tłumaczyła, że w innych muzeach zdarzają się działy przyrody, ale tylko w Rybniku tak mocny akcent będzie położony na zmiany, jakie zaszły w przyrodzie w czasie industrialnego rozwoju i po tym okresie. – Liczę, że ta wystawa będzie reprezentatywna dla Górnego Śląska – mówi Aleksandra Matuszczyk.

Do przetargu zgłosiło się 8 firm. Za najkorzystniejszą uznano propozycję złożoną przez firmę TEXOM z Krakowa. Wartość wybranej oferty wynosi 26,9 mln zł brutto.

Aleksander Król

# Rybnik na finiszu zielonego projektu

Setki warsztatów, spotkań, inicjatyw oddolnych – tak przez ostatnie dwa lata miasto realizowało wart blisko 13,7 mln zł projekt „Rybnik w kierunku zielonej przyszłości”. Przedsięwzięcie, współfinansowane z unijnego Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji, miało za zadanie wesprzeć mieszkańców regionu w procesie zmian klimatycznych i gospodarczych. Po intensywnym Zielonym Tygodniu (18-25.04) projekt zmierza ku finałowi, który nastąpi w czerwcu. O efektach działań rozmawiamy z przedstawicielkami trzech organizacji, które zostały powołane do życia właśnie w ramach tego projektu.

## Monika Glosowicz

– Archiwum Pamięci  
Rybniczaniek i Rybniczaniek



### Czy wspomnienia o przemysłowym Rybniku, które zebrało Archiwum, pomogą nam lepiej zrozumieć proces transformacji, w którym jesteśmy?

Mnie pomagają zrozumieć, że jakkolwiek byśmy tej przyszłości nie nazwali, jakiego byśmy koloru nie użyli, to mamy podobne potrzeby: chcemy bezpieczeństwa, dobrych warunków pracy i życia, godności, dostępu do czystej wody i dobrej jakości jedzenia. Z przeszłości możemy się uczyć: co wyszło, a co nie wyszło, które rozwiązania okazały się sensowne, a które niekoniecznie. Transformacja jest procesem, w którym jesteśmy od dekad i głupio udawać, że zaczynamy go od nowa. Mądrzej uczyć się od tych, którzy ponieśli największe koszty. Pytać, jak uniknąć najgorszych scenariuszy: chorób przemysłowych, wywłaszczeń, utraty pracy, przemocy. Tego nie powiedzą nam dokumenty unijne, tego możemy dowiedzieć się od siebie nawzajem, żeby skuteczniej zaważać o lepszą przyszłość.

## Ewa Klimaszewska

– Urban Lab Rybnik



### Dyskutowaliście o wodzie, śmieciach i drzewach. Jakie wnioski płyną z tych rozmów i jaką rolę Urban Lab będzie pełnił po zakończeniu projektu?

Zielony Tydzień pokazał, że Rybniczanie chcą mieć wpływ na rozwój miasta i interesują się tematami związanymi z zielenią, zmianami klimatu i ekologią oraz chcą rozmawiać o różnych aspektach projektowania zrównoważonego miasta. Widząc zapotrzebowanie mieszkańców na wiedzę związaną z tworzeniem Rybnika (w dziedzinach takich jak architektura, urbanistyka, zieleni miejska i partycypacja społeczna) Urban Lab będzie pełnił funkcję miejsca oferującego spotkania z ekspertami różnych dziedzin, modyfikując swoją ofertę w zależności od potrzeb. Jesteśmy swoistą przestrzenią będącą łącznikiem między mieszkańcami a urzędem miasta, gdzie można zostawić swój pomysł na miasto czy na szkolenie wykorzystując do tego „Krauzę na pomysły”.

## Maria Stachowicz-

**-Polak** – koordynatorka  
Centrum Edukacji Regionalnej



### Jak łączyć naukę o regionie i historii z edukacją ekologiczną?

To połączenie jest dla nas bardzo naturalne, bo przyroda stanowi jeden z ważnych elementów edukacji regionalnej. Historia regionu i jego środowisko zawsze były ze sobą ściśle związane, dlatego pokazujemy dzieciom, że to, jak żyli dawniej mieszkańcy, wpływało na przyrodę – i odwrotnie. Książka o Juliuszu Rogerze, którą wydaliśmy, była świetnym pretekstem, by opowiedzieć o wrażliwości na naturę już w XIX wieku, a konkurs ekologiczny w ramach Zielonego Tygodnia pozwolił dzieciom przełożyć wiedzę na konkretne działania. Dzięki temu widzą, że troska o środowisko to nie moda, tylko część naszej lokalnej tożsamości. W młodym pokoleniu Rybniczanie widzą dużą świadomość ekologiczną, ciekawość świata oraz chęć działania – i to naprawdę buduje optymizm.

W realizację projektu i Zielonego Tygodnia zaangażowały się liczne podmioty, m.in.: Superfundacja, Stowarzyszenie 17-tka, Ośrodek Pomocy Społecznej, Stowarzyszenie Oświatowe Rodzice Dzieciom oraz CRIS. Pozostałe wypowiedzi przeczytasz na [www.rybnicka.eu](http://www.rybnicka.eu).

## „Zielony Czek” dla Rybnika

Rybnik po raz kolejny znalazł się w gronie liderów działań na rzecz środowiska. Nasze miasto zostało laureatem nagrody „Zielone Czeki” w kategorii EkoSamorząd, jednego z najważniejszych wyróżnień przyznawanych samorządom za konsekwentną i skuteczną politykę ekologiczną.



– To wyróżnienie traktujemy przede wszystkim jako potwierdzenie, że obrana przez nas droga ma sens. Zielona transformacja jest dla nas konkretnym procesem, który prowadzimy od lat konsekwentnie i odpowiedzialnie – mówi Piotr Kuczera, prezydent Rybnika. Tłumaczy, że miasto stawia na rozwiązania systemowe, łączy inwestycje w odnawialne źródła energii, rozwój transportu zeroemisyjnego, poprawę efektywności energetycznej budynków oraz działania związane z retencją wód i rozwojem zieleni. – Oczywiście mamy również świadomość wyzwań. Transformacja musi być sprawiedliwa i dostępna dla wszystkich. Dlatego rozwijamy system wsparcia dla mieszkańców, szczególnie tych znajdujących się w trudniejszej sytuacji, łącząc doradztwo, dotacje i działania społeczne – dodaje Piotr Kuczera. Kapituła konkursu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej doceniła przede wszystkim skuteczną walkę o poprawę jakości powietrza, realizowaną poprzez wsparcie mieszkańców w wymianie źródeł ciepła oraz wdrażanie programów ograniczających niską emisję, które przynoszą wymierne efekty środowiskowe. Zwrócono też uwagę na dynamiczną transformację energetyczną miasta. Rybnik rozwija odnawialne źródła energii, wspiera mieszkańców w inwestycjach w instalacje OZE, a także wdraża nowoczesne rozwiązania w sektorze publicznym, w tym transport zeroemisyjny. Doceniono także działania strategiczne oparte na realizacji planów adaptacji do zmian

klimatu, a także te związane z rozwojem zieleni miejskiej i retencją wód. Rybnik zwiększa powierzchnię terenów zielonych, realizuje nowe nasadzenia oraz wdraża rozwiązania sprzyjające zatrzymywaniu wody opadowej. Kapituła zwróciła uwagę także na szeroką edukację ekologiczną oraz zaangażowanie mieszkańców. Rybnik realizuje liczne projekty edukacyjne, warsztaty i inicjatywy społeczne, które budują świadomość ekologiczną i włączają mieszkańców w proces zielonej transformacji. Nie bez znaczenia była również konsekwentnie rozwijana gospodarka o obiegu zamkniętym. Miasto osiąga wysokie poziomy recyklingu, ogranicza ilość odpadów trafiających na składowiska oraz przygotowuje nowoczesne rozwiązania w zakresie przetwarzania bioodpadów.

– Nagroda „Zielone Czeki” to dla nas nie tylko powód do dumy, ale również zobowiązanie. Przed nami kolejne działania, rozwój odnawialnych źródeł energii, dalsza poprawa jakości powietrza, ale przede wszystkim wzmacnianie odporności miasta na zmiany klimatu. Naszym celem jest to, aby zielona transformacja była odczuwalna w życiu każdego mieszkańca Rybnika – mówi Wojciech Kiljańczyk, zastępca prezydenta Rybnika.

## DZIEŃ ŚWIADOMOŚCI AUTYZMU

16 kwietnia Rybnik obchodził Dzień Świadomości Autyzmu. Był niebieski spacer na deptaku, edukacyjno-integracyjne warsztaty w Edukatorium „Juliusz”, a w Kampusie konferencja poświęcona autyzmowi.



W. TROSZKA

## 45 LAT PSONI

W Domu Kultury w Niedobczycach odbyły się uroczyste obchody 45-lecia działalności Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną – Koło w Rybniku. Jubileusz był okazją do podziękowań dla osób, które przez lata budowały wspólnotę.

## POMÓC MŁODZIEŻY

W bibliotece odbyła się konferencja „Dziecko w ciemności” o zdrowiu psychicznym dzieci i młodzieży i skutecznych formach wsparcia. To efekt wspólnej inicjatywy miasta, fundacji: „MAli wspaniali” i Maszt oraz Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 3 w Rybnik.

## ROKITA O ŚLĄSKU



A. KRÓL

– Śląsk potrzebny jest mi tylko do jednej rzeczy: żeby być lepszym i szczęśliwszym człowiekiem – mówił Zbigniew Rokita, autor najnowszej książki „Aglo. Banką po Śląsku” podczas spotkania w bibliotece zorganizowanego w ramach projektu Archiwum Pamięci Rybniczank i Rybniczana.

## FESTIWAL TALENTÓW NA IGNACYM

Na 4. Międzynarodowy Festiwal Sztuki FINEness do kopalni Ignacy przyjechali artyści z całego świata, by podzielić się z Rybniczankami swoją sztuką i talentami.



S. HORZELA-PISKULA

## POKAZ MODY Z DRUGIEJ RĘKI

Przed sklepem charytatywnym Szperak przy ul. Patriotów w Boguszowicach prowadzonym przez fundację Koci Dom odbył się niezwykły pokaz mody. Modelki i modele prezentowali kreacje skompletowane przez Aleksandrę Pazgan-Kuniszuk i Eden Gajdę z odzieży z drugiej ręki. Pokaz odbył się w ramach projektu „Rybnik – w kierunku zielonej przyszłości”.



W. TROSZKA

## MODLITWA 4. WYZNAŃ

25.04 modlitwę o pokój na festiwalu „Życie jest piękne!” prowadzili duchowni 4. chrześcijańskich wyznań: ks. Marek Bernacki z rzymsko-katolickiej parafii św. Antoniego, ks. Michał Matuszek z ewangelicko-augsburskiej, ks. Roman Paweł Montecki z grekokatolickiej i pastor Wojciech Walaszczuk z Centrum Chrześcijańskiego „Winnica”.



W. TROSZKA

## SPRZĄTANIE RUDY

Utopek Kazek, czyli Kazimierz Barteci, „chrzcil” kajakarzy biorących udział w 17. Wielkim Sprzątaniu Rzeki Rudy.



S. HORZELA-PISKULA

## STATEK NA ZALEWIE

Statek Ania, tak jak dekady temu, znów będzie pływał po Zalewie Rybnickim. – Myślałem o kupnie jakiegokolwiek jednostki pływającej i znalazłem w Żywcu SP-45. Model wyprodukowany w Warszawskiej Stoczni Rzecznej w 1967. Przecież Ania była z tego roku! Zbudowano ją w tej stoczni. To pewnie nasza Ania – mówi Martin, który przy pomocy inwestora kupił statek i sprowadził go do Rybnika.



A. KRÓL

# Trzymamy kciuki za maturzystów i ósmoklasistów!

Tuż po długim majowym weekendzie ponad 2000 maturzystów powinno przystąpić do egzaminu dojrzałości w Rybniku. Tradycyjnie już na pierwszy ogień (4 maja) pójdzie język polski. Tydzień później swój pierwszy ważny egzamin w życiu napiszą ósmoklasiści.

W Rybniku chęć przystąpienia do egzaminu maturalnego zadeklarowało 1799 tegorocznych absolwentów i 311 absolwentów szkół z poprzednich lat. Egzamin będzie się odbywać od 4 do 21 maja w 20 szkołach w Rybniku (13 prowadzonych przez miasto): 10 liceach, 7 technikach i 3 szkołach branżowych II stopnia. Oprócz obowiązkowych egzaminów pisemnych z języka polskiego, matematyki i języka obcego oraz ustnych (język polski i obcy) każdy przystępujący do matury musi napisać przynajmniej jeden egzamin z wybranego przedmiotu dodatkowego na poziomie rozszerzonym. Jak podaje Okręgowa

Komisja Egzaminacyjna w Jaworznie, największą popularnością w Rybniku cieszy się język angielski, którego wybór zadeklarowało aż 1300 osób. Rybniczcy maturzyści wybrali również rozszerzenie z matematyki (569 osób) i biologii (442). Tylko pojedynczy maturzyści w naszym mieście zadeklarowali wybór języka włoskiego i hiszpańskiego na poziomie rozszerzonym.

Wyniki matur znane będą 8 lipca, a żeby otrzymać świadectwo, należy uzyskać co najmniej 30% punktów z egzaminu z każdego przedmiotu obowiązkowego w części pisemnej oraz ustnej.

Tydzień po maturzystach do swojego pierwszego ważnego egzaminu w życiu przystąpią ósmoklasiści. Sprawdzi on ich wiedzę z trzech przedmiotów: języka polskiego (11 maja), matematyki (12 maja) i języka obcego (13 maja). W całym Rybniku do egzaminu powinno przystąpić 1340 uczniów (37 placówek), a w 34 szkołach podstawowych prowadzonych przez miasto, w których taki egzamin będzie przeprowadzany, ma ich być 1247. Wyniki absolwenci podstawówek poznają 3 lipca. Egzamin ósmoklasisty jest obowiązkowy – trzeba do niego przystąpić, aby otrzymać świadectwo, i choć nie można go nie zdać, jego wynik odgrywa rolę podczas rekrutacji do wybranej szkoły ponadpodstawowej.

(S)



WACŁAW TROSZKA

Pożegnanie maturzystów I LO

## Studuj w Rybniku

- W roku akademickim 2026/2027 rybnicka filia Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach kontynuuje kształcenie na kierunkach finanse i rachunkowość (I stopnia) oraz finanse i ekonomia biznesu (II stopnia). W programie studiów licencjackich pojawia się nowa specjalność – zarządzanie w finansach.
- Politechnika Śląska także rozpoczyna rekrutację z początkiem czerwca i ponownie uruchamia logistykę (studia I stopnia). Nowym, planowanym kierunkiem w rybnickiej filii PŚ jest bezpieczeństwo publiczne i zarządzanie kryzysowe, którego start zależy od decyzji ministerstwa.
- Akademia Humanitas od 4 maja prowadzi nabór na prawo.
- Tego samego dnia rekrutację na pedagogikę oraz kryminologię I i II stopnia (prowadzone także w formie niestacjonarnej i hybrydowej) rozpoczyna Wyższa Szkoła Biznesu i Nauk o Zdrowiu.
- Zaś Akademia Śląska od 14 maja przyjmuje kandydatów na pielęgniarstwo, zarówno w trybie dziennym, jak i zaocznym.

(D)

## Przyjdź na targi do Ignacego

Powiatowy Urząd Pracy zaprasza na Targi Pracy, Edukacji i Biznesu, które odbędą się 25 maja w godzinach 12-14 na terenie Zabytkowej Kopalni „Ignacy”. To propozycja dla osób poszukujących zatrudnienia, młodzieży stojącej przed wyborem ścieżki zawodowej, a także wszystkich zainteresowanych rozwojem kariery lub rozpoczęciem własnej działalności gospodarczej. Targi będą okazją do bezpośrednich spotkań z pracodawcami, przedstawicielami placówek edukacyjnych oraz służb mundurowych. Przygotowane zostaną cztery strefy tematyczne: praca, edukacja, biznes oraz strefa służb mundurowych. Wstęp wolny.

# Saksofon zabierze do Bostonu

Kiedy ciemny pokój rozświetliło światło ekranu telefonu, nie wiedziała jeszcze, że to moment, który zapamięta na długo. – Wydawało mi się, że śnię – mówi Julianna Wieczorek o e-mailu z muzycznej uczelni Berklee w Bostonie. Potem był wybuch radości i pobudka rodziców i brata, usprawiedliwiona, przecież nie codziennie zostaje się studentką i stypendystką bodaj najlepszej akademii muzycznej świata. Wieloletnia ciężka praca, determinacja i talent przyniosły wymarzone efekty i we wrześniu Rybniczanka rozpocznie studia w Walencji, a potem za oceanem. Najpierw jednak czeka ją matura i majowy koncert w Teatrze Ziemi Rybnickiej.



WACŁAW TROSZKA

Do matury podchodzi bez stresu, dziś to już formalność. – Kiedy dostałam się na studia, ciśnienie ze mnie zeszło. Poza tym Frycz doskonale przygotowuje do matury, więc nie mam powodów do obaw – przekonuje Julianna, która z sentymentem będzie wspominać szkołę i swoją klasę. – Zawsze chciałam się uczyć we Fryczu. Podstawówkę kończyłam ze średnią 6,0 i wybrałam profil biologiczno-chemiczno-matematyczny. Poznałam tutaj bardzo inteligentnych i ambitnych ludzi, dla których jeszcze raz poszłabym do tego liceum – mówi.

### **Pływaczka z saksofonem**

Na zdjęciu z dzieciństwa Julianka siedzi przy starym pianinie w domu dziadka. – Moi rodzice nie są muzykami, ale muzyka zawsze była obecna w naszym życiu. Mama pięknie śpiewa, a tata puszczał nam różne utwory, od Wodeckiego i Rodowicz przez Guns N' Roses i the Beatles po jazz. Rodzice zabierali też mnie i brata Maksia m.in. na koncerty Silesian Jazz Meeting – wspomina. To im zawdzięcza różnorodny rozwój – miała 3,5 roku, gdy trafiła do sekcji pływackiej, ale to jej nie przeszkodziło. Wygrywała kolejne zawody, została nawet pływacką mistrzynią Rybnika, ale trenowała też dzudo, jeździła konno, chodziła na zajęcia tańca i rysunku oraz oczywiście do szkoły muzycznej Szafranków. – Na egzaminach wstępnych byłam zawiedziona, że nie ma tu klasy perkusji, padło więc na saksofon, choć nie znałam wtedy żadnej kobiety grającej na saksofonie – wspomina. Dziś wie już, że to był świetny wybór, a pasja, z jaką opowiada o grze, tylko to potwierdza. – To chyba jedyny instrument, który jest w stanie idealnie „odwzorować” ludzki głos. Saksofon jest uniwersalny i daje możliwości eksperymentowania, a znając pewne triki, mogę zmieniać barwę dźwięku na bardziej matową i ciemną, albo na lekką i ekspresyjną, w zależności od charakteru utworu – mówi uczennica Artura Motyki, która kończy właśnie naukę w rybnickiej PSM II stopnia. Gra na saksofonie daje jej dużo radości, ale to też godziny ćwiczeń i ogrom wyrzeczeń. Nic dziwnego, że w końcu musiała wybierać: pływanie czy szkoła muzyczna. – Rodzice bardzo mnie motywowali i przekonywali, że nie mogę zmarnować talentu muzycznego, a moja ciężka praca kiedyś zaowocuje – mówi Julianna. I mieli rację.

### **Z Ochojca do Bostonu**

Po prostu usiadła i wyszukała w sieci 10 najlepszych muzycznych uczelni świata. – Kiedy zdałam sobie sprawę, że muzyka daje mi najwięcej radości, zaczęłam szukać drogi, która pozwoliłaby mi robić zawodowo to, co lubię, ale na najwyższym możliwym poziomie. W rankingu najlepszych uczelni muzycznych świata, według jednej z amerykańskich gazet, na drugim miejscu, po bardzo klasycznej Juilliard School, znalazł się Berklee College of Music. Uczelnia daje większe możliwości tworzenia czegoś

własnego i oferuje ciekawe kierunki, w tym produkcję muzyczną, staże w wytwórniach muzycznych, szansę poznania specyfiki pracy menedżera czy specjalisty prawa muzycznego, więc Berklee to dla mnie idealna droga – mówi Julianna. Postanowiła więc aplikować na tę uczelnię, mimo że to wieloetapowa i niełatwa dla osób spoza USA procedura. Musiała m.in. napisać esej, dołączyć listy polecające, wykazać się muzycznymi osiągnięciami, przedstawić świadectwa szkolne i zdać dodatkowy egzamin językowy, bo amerykańska Berklee nie respektuje brytyjskiego certyfikatu CAE, jaki posiada Rybniczanka. Po zaliczeniu pierwszego etapu rekrutacji Julianna pojechała do Londynu na egzamin z instrumentu. – Zagrałam jeden utwór, klasyczny, ale z hiszpańskim akcentem „Pequeña Czarda”, który zaskoczył egzaminatorów. Zdecydowałam się na niego, bo pozwala mi pokazać wszystko to, czego nauczyłam się w czasie 11 lat w szkole muzycznej, a nawet coś więcej, pewnie nieoczywiste „smaczki” – tłumaczy. Wykona go również 27 maja w teatrze, podczas koncertu „Wielkie dzieła, młodzi wykonawcy”, a w Londynie musiała się jeszcze wykazać m.in. improwizacją czy graniem a vista. – Ze sporej księgi wybrano fragment muzyki klasycznej i poproszono, bym zagrała go, ale w bardziej swingowo-bluesowym rytmie – opowiada. Egzamin zakończyła rozmowa, w której była pytana o swoją przygodę z saksofonem, szkołę muzyczną czy występy na scenie. A potem przyszedł e-mail, wcześniej niż zapowiadano, i co najważniejsze zawierał informację o stypendium – na pierwszy rok nauki Julianna dostała 22 tys. dolarów.

### **Walencja na dobry początek**

Wybrała program „First Year Abroad” w Walencji, na który dostało się tylko ok. 5 proc. aplikujących. Po roku poleci do Bostonu, gdzie w macierzystej Berklee spędzi trzy lata. – W sercu jazzowego świata, więc jestem bardzo podekscytowana – dodaje. Ale zanim to, 15 września rozpocznie naukę w tętniącej artystycznym życiem hiszpańskiej Walencji, w nowoczesnym kampusie Berklee, gdzie będzie miała do dyspozycji m.in. najlepszy sprzęt do produkcji i tworzenia muzyki. – Zależy mi na tym, żeby do maksimum wykorzystać potencjał tej uczelni i możliwości, jakie się przede mną otwierają. Na razie nie muszę wybierać kierunku kształcenia, ale oczywiście myślę o przyszłości. Chciałabym w jakimś stopniu zostać zapamiętana w branży muzycznej, może pracować w dobrej wytwórni muzycznej, a może tworzyć coś z innymi muzykami, występować z gwiazdami, a może dostać Grammy, bo absolwenci i wykładowcy Berklee zdobyli ich najwięcej w branży – ponad 300. Już raz postawiłam sobie wydawałoby się nierealny cel, a jednak udało mi się go osiągnąć, więc wszystko jest możliwe! – mówi Julianna Wieczorek. Zapamiętajmy to nazwisko!

**Sabina Horzela-Piskula**



# Rybnik

RYBNIK.PL



29-31 MAJA 2026

**MIEJSKI  
DZIEŃ DZIECKA  
W KAMIENIU**

PROGRAM



## KULTURALNY MAJ

▪ Edukatorium Juliusz: Warsztaty (bilety: 25 zł, juliusz.eu)

### 1.05 PIĄTEK

**10.00** Rynek: 29. Rynek  
Basket: turniej koszykówki.

**14.00-17.00** Kampus: Maj, bzy, Rybnik i ty – Strefa BEZtroski ▪ od 18.30 koncerty  
▪ Festiwal Food trucków (12.00-22.00)

### 2.05 SOBOTA

**14.00-17.00** Kampus: Maj, bzy, Rybnik i ty – Strefa BEZtroski ▪ od 18.30 koncerty ▪ Festiwal Food trucków.

### 3.05 NIEDZIELA

**9.00** Bazylika: msza ▪ ceremonia na rynku (10.30), stanowiska służb mundurowych (9.30-12.00).

Kampus: symulator dachowania i zderzenia (11.00 – 16.00), Festiwal Food Trucków (12.00 – 20.00), dmu-chańce (bez opłat, 13.00 – 19.00).

**15.00-22.00** Park Czempieła: Majówka w Niedobczycach – występy.

### 4.05 PONIEDZIAŁEK

**17.00** Biblioteka: Biblioteczny Klub Planszówkowy.

### 5.05 WTOREK

**11.30** Teatr: Akademia Pogodnego Umysłu – dla seniorów.

**17.15** Szkoła z Wyboru: Perfumy botaniczne – warsztaty (150 zł, zapisy).

**18.00** Biblioteka: spotkanie z Martą Tomczok, autorką „Blizny”.

**19.00** Cinema City: Ladies Night – „Diabeł ubiera się u Prady 2”.

### 6.05 ŚRODA

**17.00** Klub Mieszkańców „Przemysłowa 17”: warsztaty z pisarką Anną Cieplak.

### 7.05 CZWARTEK

Halo! Rybnik: Festiwal Szczęścia – cykl warsztatów i nie tylko (7-17.05, szczegóły: FB Halo! Rybnik).

**20.00** Teatr: Orkiestra Księżniczki – Koncert Wiedeński 2 (bilety: 219 zł).

### 8.05 PIĄTEK

**16.00/17.00** Edukatorium Juliusz: Joga w Centrum Onkologii Integracyjnej.

**17.30** Galeria Rzeczna: Wernisaż wystawy malarstwa Norberta Bercała.

**18.00** DK Chwałowice: Plejada Fajnych Filmów – bezpłatny seans.

**18.00** Kopalnia Ignacy: „2 in 1”:

Maria Budny-Malczewska/  
Jarosław Zadora – wernisaż.

**19.30** Teatr: Rock przy świecach – koncert (bilety: od 149 zł).

### 9.05 SOBOTA

**7.00-14.00** Deptak: Jarmark staroci i rękodzieła.

**9.00** Halo! Rybnik: Spotkanie numizmatyków.

**9.00** Biblioteka: Wyprzedaż książek z magazynów.

**10.00** DK Boguszowice: Poranek z Zefirkim – bezpłatny film dla dzieci.

**11.00** Biblioteka: Arteterapia z elementami terapii ręki – warsztat dla seniorów (zapisy).

**11.00-19.00** Kopalnia Ignacy: Hoym Model Fest – festiwal moderski (również 10.05, do 15.00).

**11.30** Galeria Rzeczna: ArchiMłodziaki (7-10 lat, bilety: 20 zł). Kolejne: 23.05.

**14.00** Rzeczna: Klub Młodych Architektów (11-15 lat, bilety: 20 zł). Kolejne: 23.05.

**19.00** DK Chwałowice: „Vivaldi wśród róż” – koncert (bilety w internecie).

**19.00** Teatr: „Dla Ciebie Mamo” – koncert 10 tenorów (bilety: od 150 zł).

**20.30** Cinema City: Minimaraton Mortal Kombat (szczegóły: cinema-city.pl).

### 10.05 NIEDZIELA

**9.00** Biblioteka: Vinyl Swap – giełda płyt winylowych.

**11.00/15.00** Halo! Rybnik: „Śpiewające skarpety” – warsztaty/bajka plenerowa.

**16.00** Teatr: „Bo co ludzie powiedzą?” – stand-up Roberta Korólczyka (bilety: od 70 zł).

**18.00** DK Chwałowice: „Pianista – muzyka, która ocalała” – koncert (bilety: internet).

### 11.05 PONIEDZIAŁEK

**17.30** Biblioteka: spotkanie z Mirosławem Syniawą – Tydzień Bibliotek: 11-14.05 (szczegóły: biblioteka.rybnik.pl).

**18.15** Szkoła z Wyboru: Klub Dziergaczek (zapisy).

### 13.05 ŚRODA

**10.00** Galeria Rzeczna: Dzień dobry, Galerio! (0-2 lat, bilety: 20 zł dziecko + opiekun).

**15.30** Rzeczna: Tu Sztuka! (3-6 lat, bilety: 20 zł dziecko + opiekun). Kolejne: 27.05.

**18.15** Szkoła z Wyboru: Rodzicielstwo Empatycznej Komunikacji – warsztaty (90 zł, zapisy).

## 15.05 PIĄTEK

**16.00/17.00** Edukatorium: Joga i arteterapia w COI.

**17.00** Kampus: Rybenalia – juwenalia m.in. z Malikiem Montaną.

**19.00** Teatr: „Sąsiedzi z góry, czyli barabuum!” – spektakl (bilety: 99 zł).

**19.00** Deptak: Salsoteka.

## 16.05 SOBOTA

**10.00** Fundacja ER – Sportowa Senioriada.

**16.00** DK Chwałowice: finał 44. Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej ■ **18.00** – koncert Macieja Skiby (bilety: 50 zł, zniżka dla posiadaczy Rybki).

**17.00** DK Boguszowice: Architektura Rybnika – fotografie Łukasza Grycicy.

**18.00** Rzeczna: Noc muzeów – oprowadzanie po wystawach (wstęp 2 zł).

**19.00** Okrąglak: Dyskoteka Dorosłego Człowieka (bilety: od 65 zł, tel. 668 251 883). Kolejna: 23.05.

## 17.05 NIEDZIELA

**10.00** Spacer z Małgorzatą Płoszaj śladami dzielnicy Smolna (zbiórka przy Rzecznaj).

**12.00** Halo! Rybnik – finał Festiwalu Szczęścia.

**17.00** DK w Boguszowicach: „Co czujesz?” – spektakl Teatru Kiwi (bilety: 10 zł).

**13.30/16.00/19.00** TZR: „Królewna Śnieżka i Siedmiu Krasnoludków”.

## 18.05 PONIEDZIAŁEK

**16.00** Halo! Rybnik: „Tajemnice elektryczności” – pokaz eksperymentów.

## 19.05 WTOREK

**17.00** Muzeum: „Ocalić od zapomnienia” – spotkanie poetycko-muzyczne słuchaczy Uniwersytetu III Wieku.

**18.00** Biblioteka: „Literatura to życie” – spotkanie z Katarzyną Zyskowską o Marii Skłodowskiej-Curie.

**18.30** Biblioteka: Weź głęboki oddech!

## 20.05 ŚRODA

**9.30** DK w Boguszowicach: „Little Microphone 2026” – Festiwal Piosenki Polsko-Angielskiej dla uczniów z niepełnosprawnościami.

**16.30** Halo! Rybnik: Turystyczna Środa z PTTK.

**17.00** Teatr: „Barwy dżungli” – wernisaż pokonkursowej wystawy.

**18.00** Biblioteka: „Ludzie, którzy tworzą Rybnik” – spotkanie z Wacławem Wraną i Dominikiem Gajdą.

## 21.05 CZWARTEK

**9.00-16.00** Kampus: 13. Festiwal Nauki.

**17.00** Biblioteka: „Tu kino” – „Głowa pełna Ciebie” – film.

**18.00** Biblioteka: „Jak przełamać barierę mówienia po angielsku?” – warsztaty (zapisy).

## 22.05 PIĄTEK

**10.00** Halo! Rybnik: „Razem w sieci, razem w życiu” – spotkanie międzypokoleniowe.

**16.00/17.00** Edukatorium: Joga i dietetyk w ramach COI.

**17.30** DK Boguszowice: Warsztaty z okazji Dnia Matki (bilety: 50 zł).

**18.00** DK Chwałowice: „Po Osiecku” – koncert (bilety: 30 zł, 20% zniżka z Rybką).

**18.00** Halo! Rybnik: Otwarte spotkanie śpiewacze (zapisy).

**19.00** Teatr: „To śpiewa Kraków” – koncert (bilety: od 149 zł).

## 23.05 SOBOTA

**10.00** DK Boguszowice: gra terenowa „Most czasu”.

MOSiR Kamień: „Śląskie bajtły na świątym lufcie” – piknik rodzinny.

**16.00/18.30** Teatr: „Przyjaciele” – spektakl (bilety: od 110 zł).

**18.00** DK Chwałowice: „Będzie Pani zadowolona” – spektakl (bilety w internecie).

**18.00** Kopalnia Ignacy: „Rytmy przemysłowej” – koncert Filharmonii Śląskiej.

## 24.05 NIEDZIELA

**16.00** Teatr: Dzień Matki z Radiem Silesia – koncert (bilety: od 95 zł).

## 25.05 PONIEDZIAŁEK

**12.00** Kopalnia Ignacy: Targi pracy, edukacji i biznesu – PUP Rybnik.

## 26.05 WTOREK

**18.00** Biblioteka: „O mądrości ciała i szeptach ducha” – z Sabiną Sadecką.

## 27.05 ŚRODA

**10.00** Galeria Rzeczna: Podróże po kulturze z Andrzejem Żyłakiem.

**17.00** Biblioteka: Dyskusyjny Klub Książki – „Zamiana” Beth O’Leary.

**18.00** Teatr: „Wielkie dzieła, młodzi wykonawcy” – koncert symfoniczny (bilety: 40 zł i 20 zł).

**18.00** Muzeum: Rozmówki polsko-czeskie – „Sport, czyli emocje kontrolowane (lub nie)”.

**18.15** Szkoła z Wyboru: Słow ART (warsztaty, zapisy).

## 29.05 PIĄTEK

**17.00** DK Boguszowice: Gala muzyczno-taneczna uczestników zajęć (bilety: 5zł).

**15.00** Park Górnika

w Chwałowicach: Piknik rodzinny.

**16.00** MOSiR Kamień: Miejski Dzień Dziecka – rodzinne seanse filmowe.

**18.00** Muzeum: Rybnicka Noc Muzeów, wspólnie z Edukatorium, Kościołem ewangelicko-augsburskim i bazyliką (szczegóły: muzeum.rybnik.pl, juliusz.eu).

**18.00** DK Chwałowice: „Światło i mrok” – Wieczór Sztuk.

## 30.05 SOBOTA

**07.00** – Odjazdowy bibliotekarz – rajd rowerowy (zapisy).

**10.00** MOSiR Kamień: Miejski Dzień Dziecka – rodzinne rozgrywki (10.00–16.00 \* Festyn z Radą Dzielnicy Kamień (16.00–22.00)).

**15.00** Kopalnia Ignacy: Diktand Gödki Ślōnskiej (zapisy od 14.00).

**19.00** DK Boguszowice: „Matki Śnieżne” – spektakl (wejściówki).

## 31.05 NIEDZIELA

**10.00** MOSiR Kamień: Miejski Dzień Dziecka – „Bajtły na kole”.

**12.00** Galeria Rzeczna: Dzień małych artystów – podsumowanie konkursu „Rybnik – moje zielone miasto”.

Szczegóły w kalendarium na

► [rybnicka.eu](http://rybnicka.eu)  
► [rybnik.eu](http://rybnik.eu)

## WYSTAWY

- Muzeum: „Rybnik \* Historia \* Codziennosc \* Tradycja” (od 29.05).
- Galeria Sztuki „Rzecznaj”: wystawy festiwalowe \* „A dla czego NIE?” (od 8.05).
- Kopalnia Ignacy: „2 in 1” (od 8 maja).
- Biblioteka główna: „Polska” – fotografie Ewy Madej.
- Teatr: „Barwy dżungli” – wystawa pokonkursowa.

## KINO (nie tylko) dla SENIORA

TZR, poniedziałki, 15.30

- „Człowiek słoń” (4.05),
- „Wartość sentimentalna” (11.05),
- „Ostatnia sesja w Paryżu” (18.05),
- „Wierzmy ci” (25.05).

## DKF „Ekran”

TZR, poniedziałki 19.00

- „Mów mi Jimpa” (4.05),
- „Miłość w czasach apokalipsy” (11.05),
- „Wpatrując się w słońce” (18.05),
- „Wolność po włosku” (25.05).

# Twórca rybnickich symboli

To on lata temu wymalował imię „Ania” na dziobie statku, który teraz powrócił nad Zalew Rybnicki oraz wymyślił logo ROW-u Rybnik, które piłkarze i żuźlowcy „eksportują” na całą Polskę. Nam artysta Krzysztof Duplewski opowiada, czy łatwo było być artystą w czasach PRL i ile warte były jego dukaty wybite z okazji Dni Rybnika.



WACŁAW TROSKA

**Na ścianie u Pana w salonie wisi obraz, który namalowała mama. To ona nauczyła Pana malować?**

Pamiętam pierwszą lekcję, jakiej mi udzieliła. Byłem małym chłopcem, chyba niewiele rozumiałem z tego wszystkiego, ale kupiła mi paletkę akwarelek na tekturce z kolorowymi „guzikami” przyklejonymi roślinnym klejem i powiedziała: „namaluj coś, co sprawi ci przyjemność”. Zaczęłem coś tam dłubać pędzelkiem, ale byłem wściekły, bo pędzel się rozczapierzył i nic nie wychodziło. I wtedy mama dała mi inny pędzel – z włosia zająca, który „idzie w szpic” i powiedziała: „zawsze z włosiem maluj, jak pociągniesz z włosiem, to namalujesz szczegół, nawet oko w twarzy albo dziurki w nosie”. Była wybitnym pedagogiem. Uczyla w Zespole Szkół Ekonomicznych, a tato uczył języka polskiego w „Powstańcach” przez wiele lat. Oboje skończyli studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, jeszcze przed wojną. Co ciekawe mama była nauczycielką Mariana Raka, u którego potem brałem lekcje plastyki. On był pierwszym moim mistrzem i przygotował mnie do egzaminu na studia do obecnej Akademii Sztuk Pięknych, a wtedy Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. A mój dyplom stanowiła seria plakatów pod tytułem „Za naszą i waszą wolność”, bo rektorem był działacz partyjny PZPR i trzeba było gdzieś ten socjalizm wcisnąć, więc i ja musiałem. Ale ponieważ pochodzę z domu, w którym socjalizmu raczej nikt nie lubił, to na jednym moim plakacie była bitwa pod Lenino, gdzie polski żołnierz wspólnie z Ruskimi bił Niemców, a na drugim „No pasarán”, czyli wojna domowa w Hiszpanii – temat trochę haczący o socjalizm, ale też o Picassa i Hemingwaya, a na kolejnym generał Jarosław Dąbrowski na barykadach komuny paryskiej – nie mylić z Henrykiem od Legionów Polskich.

I jeszcze był generał Józef Bem, bohater trzech narodów, walczący z Austriakami w czasie Wiosny Ludów w 1848 r. Bardzo się to podobało. Tak stałem się magistrem sztuki w 1972 roku.

**Trudno było być artystą w czasach PRL-u?**

Właśnie o to chodzi, że nie. Bardzo dobrze działało wtedy Biuro Wystaw Artystycznych obok pałacu ślubów w Katowicach. Mieliśmy tam wystawy co roku i tzw. „zakupy z wystaw”. Z takiej wystawy okręgowej kupowano jeden lub dwa moje obrazy natychmiast.

Nas, plastyków, traktowano jako członków propagandy socjalistycznej. A grafików szczególnie, bo robiliśmy plakaty, które były po ich myśli. Jeżeli ktoś chciał robić coś, co biło w system, albo wymalować własne myśli, to było niemile widziane. Funkcjonowała Desa. Kilkanaście salonów, w których co miesiąc piętnaście obrazów schodziło jak woda. Rozprowadzano je po zakładach przemysłowych w całej Polsce. Rozdawali to potem pracownikom zasłużonym z różnych okazji. Współpracowałem z trzema salonami Desy: w Raciborzu, Gliwicach i Katowicach przez prawie 20 lat. Gdy Desa upadła, wszystko się skończyło. Nie było żadnej sprzedaży. A jak ludzie są zamożni, to zamiast Duplewskiego wolą kupić obrazy Pankiewicza albo Fałata w porządnym domu aukcyjnym w Warszawie, Krakowie albo Sopocie.

**A jak nie są zamożni, to kupią sobie kopie z marketu albo wygenerują obrazek w AI...**

Właśnie. Dotyczy to przede wszystkim młodych, zarządzających mieszkania w nowoczesnym stylu, bądź nieznających się na sztuce. Zdarza się, że wśród zamawiających są księża. Pewien prałat, bardzo zasłużony proboszcz z Kościoła św. Jadwigi Śląskiej w Rybniku – ks. Franciszek Skórkiewicz,

który znalazł się na sztuce, pewnego dnia zadzwonił i zapytał, czy namaluję mu dwa obrazy: „Jezu Ufam Tobie” i „Matka Boża Nieustającej Pomocy”. Zamówił je do kaplicy Szpitala Wojewódzkiego nr 3. Gdy teraz bywam w szpitalu, to czasami idę do kaplicy zobaczyć, czy jeszcze wiszą. I widzę pacjentów, którzy modlą się do moich obrazów. To łapie za serce.

### **Gdy w twórczości dotyka Pan sacrum, to jest to rodzaj modlitwy?**

Nie, nie czuję jakichś specjalnych drgań serca. Jedynie wiem, że musi to być zrobione bardzo dobrze, bo będą na to patrzeć ludzie i jeszcze się przy takim obrazie modlić. Ale nie jest to przeżycie religijne. Choć pamiętam raz zdarzyło mi się coś takiego – zostałem poproszony o zrobienie kopii obrazu Chrystusa i Syna marnotrawnego dla kościoła ewangelickiego w Rybniku. Oryginał został подарowany rybnickim ewangelikom przez samą królową pruską, ale był bardzo zniszczony. Gdy wykonywałem kopię, wymyśliłem krótką modlitwę, która bardzo się podobała. Można powiedzieć, że to było takie lekkie trącenie serca w stronę Absolutu.

### **Czy czuje Pan większą odpowiedzialność pracując w przestrzeni miejskiej, np. przy wykonywaniu mozaiki, niż w swojej pracowni?**

W takich sytuacjach bardziej myśli się o prozaicznych rzeczach, np. trudnościach związanych z pracą na rusztowaniu. Pamiętam, że gdy wykonywałem mozaikę na Domu Kultury w Niedobczycach, wziąłem sobie pomagiera – artystę plastyka, tylko że on nic nie robił poza piciem wódki na wysokościach. Musiałem go wiązać sznurem i sam robiłem całą robotę. Mozaikę wykonywaliśmy z kafli łazienkowych, które trzeba było tłuc u góry młotkiem. Pamiętam, jak resztki kafli spadały na dół, a chodnikiem na dole szli górnicy do pracy. Czasem ktoś rzucił: „pierona, jo ci pokoza jak śleziesz”.

### **Zamiast robić murale, pracował Pan w muzeum?**

Gdy po 20 latach straciłem pracę ze względu na reorganizację Desy, poszedłem do urzędu miasta pytać, czy jest praca dla artysty plastyka w Rybniku. Skierowano mnie do muzeum, które wcześniej mieściło się przy ulicy 3 Maja. Była to rozlatująca się chałupka. Pamiętam, że gdy poszedłem tam i otworzyłem drzwi, zobaczyłem trzy panie na podłodze. [Śmiech] Jedną z nich była dyrektor Genowefa Grabowska, która słysząc, że jestem artystą plastykiem, od razu mnie przyjęła i dała zadanie – odnowić dwa portrety członków rodziny von Rheinbaben (niemieckiej szlachty). Pamiętam, że na odchodne zapytałem jeszcze, co panie robiły na podłodze. Okazało się, że szukały oczka z herbem, który wypadł z sygnetu rodowego pani profesor Bukowskiej-Floreńskiej i utkwiał gdzieś w szczelinie podłogi. [Śmiech] Tak zacząłem pracę w muzeum i zostałem tam 17 lat.

**Odnawiał Pan nie tylko obrazy przedstawiające pruskich szlachciców, ale też boginię płodności i ło-**

### **wów... Muzę z rybnickiego rynku...**

Wiele lat temu zgłosił się do mnie właściciel kamienicy przy rynku, tej z pasażem w kierunku Pl. Wolności prosząc, bym ratował figurę z attyki. Okazało się, że wykonana jest z terakoty, moim zdaniem, wypalona w czasach niemieckich w Bolesławcu albo gdzieś na Dolnym Śląsku. Diana pierwotnie miała włócznię, kołczan ze strzałami i łuk. Ale z biegiem czasu kołczan się rozleciał i nie można było go uratować. Włócznia, którą trzymała Diana, była cała, jednak właściciel bał się, że będzie pioruny ściągać, więc ją wyjęliśmy. Rzeźbę odnawialiśmy razem ze Zbyszkim Murą z Markłowic. Pokryliśmy ją zrobioną przez nas mieszaną specjalnej chlorokauczukowej farby. Ozdoby i wieńiec na jej głowie pozłociłem. Daliśmy dwa lata gwarancji. A Diana stoi do dziś, spoglądając z góry na Rybniczanie.

### **Pamiętam Rybnickie Dukaty, którymi można było płacić kiedyś w sklepach. To Pana projekt?**

Tak, to była miedziana moneta „4 Rybniki” o nominale 4 zł, wydana z okazji Dni Rybnika w 2009 r. przez Mennicę Polską w nakładzie 20 tys. egzemplarzy. Takich małych form rzeźbiarskich zaprojektowałem więcej. Mojego autorstwa jest też medal Beneficii Grata Civitas Rybnik, którym miasto od 1998 r. honoruje osoby szczególnie zasłużone dla społeczności Rybnika. Przedstawia rybę w otoczeniu orzecha wodnego, a w obwodzie jest napis w j. łacińskim, który tłumaczy się: „Społeczność Rybnika wdzięczna za wyświadczone dobro” (przyp. red. ostatni przyznano w czerwcu 2025 odchodzącemu na emeryturę Januszowi Koperowi byłemu wiceprezydentowi Rybnika). Zaprojektowałem też łańcuch prezydencki, ale wybrano inny, choć mój był ciekawy, nawiązywał do historii miasta. W moim projekcie serca łańcucha były trzy gwiazdy symbolizujące trzy sioła, z których powstało miasto, czyli osady rybackie: Rybnik, Łony i Zagrodniki.

### **Zaprojektował Pan logo klubu ROW Rybnik?**

To był 1974 rok. Zrezygnowałem wtedy z pracy na kopalni Chwałowice i szukałem dorywczego zajęcia. Zatrudnił mnie Wojciech Bronowski do robienia plakatów dla kina Górnik, a równocześnie pracowałem dorywczo w Empiku na Kościuszki. Nie pamiętam już, czy w Górniku, czy w Empiku znaleźli mnie panowie Bezek i Korbasiewicz. Zaproponowali mi do Rybniczanki na obiad – zjadłem dwa kotlety i w końcu któryś z nich zapytał: „Czy ty wiesz po co cię zaprosiliśmy? Nasz klub KS ROW powstał w 1964, minęło 10 lat i chcemy nowe logo”. Zrobiłem im projekt w kolorze zielono-czarno-żółtym, nóżka litery R zachodziła na literę O. Zapłacili mi i tyle. Nawet zapomniałem, że wykonałem to logo. Kiedyś jadąc ulicą Gliwicką obok stadionu patrząc i widząc ten symbol. Żuźłowcy i piłkarze tę moją małą pracę eksportują na całą Polskę. [Śmiech]

**Rozmawiał Aleksander Król**

### Maj, bzy, Rybnik i Ty

Zapowiada się intensywny majowy weekend na rybnickim Kampusie. 1 maja wystąpią Piotr Rogucki z projektem Normalni Ludzie oraz duet braci Kacperczyk, a 2 maja zagrają Zalia i IGO. Między koncertami będzie można zjeść coś dobrego na festiwalu food trucków i odpocząć w strefie relaksu. Z kolei 3 maja warto wybrać się do Parku im. H. Czempieła w Niedobczycach, gdzie wystąpi m.in. Miejska Orkiestra Dęta „Rybnik”, Rybnicka Akademia Mażorettek „Enigma”, Virginia Band i góralska kapela Zbóje. W programie majówki także: turniej Rynek Basket, uroczystości patriotyczne i gra miejska (harmonogram: [www.rybnicka.eu](http://www.rybnicka.eu)).



### Rybnicka noc muzeów

Muzeum im. o. Emila Drobrego, wspólnie z Edukatorium Juliusz i parafiami zaprasza na wystawy, warsztaty i inne atrakcje w ramach Nocy Muzeów. 29 maja w ratuszu wystawa „Rybnik \* Historia \* Codziennosc \* Tradycja”, warsztaty cukiernicze i „Nikaj”, czyli słuchowisko w ciemności. Do poznania Starego Kościoła zachęci Helena Kisielewska, a na spacer zaprosi Bogdan Kloch. W bazylice koncert organowy, a w kościele ewangelickim nocne zwiedzanie i muzyka.



### Tydzień bibliotek

„Otwierasz. Odkrywasz. Tłumaczysz świat” – to hasło rybnickiego Tygodnia Bibliotek (11-14 maja). – Żyjemy w świecie, w którym komunikacja jest coraz trudniejsza. Mówimy do siebie, ale nie rozumiemy drugiego człowieka. Sociale sprawiają, że siedzimy w swoich bańkach, uparcie powtarzając tylko swoje prawdy. Literatura oswaja nas z innym, pokazuje, jak fascynujące bywają inne światy, że warto w nich być i ich słuchać. Pomaga w porozumiewaniu się. Tłumaczy jedno światy innym. Dlatego tegoroczny Tydzień Bibliotek w Rybniku poświęcamy tłumaczeniom literatury, ale też światów – wyjaśnia Aleksandra Klich-Siewiorek i zaprasza na cykl spotkań do biblioteki głównej, gdzie gościć będą m.in. Mirosław Syniawa, tłumacz języka śląskiego (11 maja), czy Karin Lednicka, autorka bestsellerowego „Krzywego Kościoła” (14 maja).

### Malik Montana na Rybenaliach

Studenci uczelni z naszego miasta: Uniwersytetu Ekonomicznego, Politechniki Śląskiej, Akademii Medycznej, Akademii Humanitas i Wyższej Szkoły Biznesu i Nauk o Zdrowiu oraz Stowarzyszenie SWT zapraszają na rybnickie juwenalia, a właściwie Rybenalia. 15 maja od 17.00 w Kampusie wystąpią raperzy: Malik Montana, Siles i Sitek (szczegóły: FB Rybenalia).

### Dyktando po śląsku

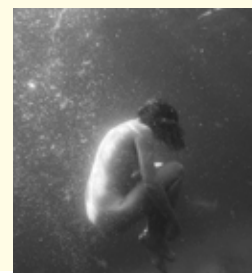
30 maja w Zabytkowej Kopalni „Ignacy” w Niewiadomiu odbędzie się XII Diktand Ślōnskij Godki. Tekst dyktanda przeczyta Izolda Czmok, kero kludzi program TVP3 „Dej pozór”, a całość zakończy Kieron, czyli śląski raper. Zapisy na Ignacym ruszą o 14.00, a dyktando o 15.00. Komisji oceniającej będzie przewodniczył prof. Henryk Jaroszewicz, do wygrania są cenne nagrody. – Zaproszōmy kōzdego, niyważne, jak wiela poradzi pisać po ślōnsku! – zachęcają członkowie DURŚ.



### W Rzecznej

8 maja o 17.30 odbędzie się wernisaż malarstwa Norberta Bercala „A dlaczego NIE?”. Artysta tworzy obrazy będące zapisem widzenia po operacjach oczu, ale też refleksji nad rzeczywistością – od intymnych przeżyć po doświadczenie wojny i duchowego napięcia. Maj to ostatnia okazja, by zobaczyć sześć wystaw fotograficznych z 23. edycji Rybnik Foto Festivalu. Podczas Nocy Muzeów, 16 maja, Galeria Sztuki „Rzeczna” zaprasza na oprowadzania autorskie po wystawach festiwalowych (wstęp 2 zł). 27 maja o godz. 10.00 odbędzie się kolejne spotkanie z cyklu „Podróże po kulturze”, tym razem z Andrzejem Żylakiem pt. „Historia przypadków” (wstęp bezpłatny). 31 maja o 12 w Rzecznej poznamy wyniki 3. edycji konkursu „Rybnik – moje zielone miasto”, połączonego z wernisażem wystawy w ramach Dnia Małych Artystów.

(K. Kaletka)



## Zakaz grillowania

Grill to najpopularniejsza obecnie metoda „obróbki termicznej” wyrobów garmazeryjnych stosowana w plenerze. Problemem może być natomiast stosowanie jej na balkonach i tarasach budynków wielorodzinnych. Przepisy przeciwpożarowe nie zawierają jednoznacznego zakazu użytkowania grillów na balkonach i tarasach, ale straż pożarna zwraca uwagę, że rozpalenie grilla na balkonie stwarza zagrożenie pożarowe. Strażacy przestrzegają również, że pozostawienie urządzenia tego typu bez dozoru lub wykorzystywanie w niewłaściwy sposób może spowodować pożar. Osobna kwestia to uciążliwość grillowania na balkonie dla sąsiadów. Dlatego zarządcy budynków na ogół zakazują grillowania na balkonach. W przypadku największej w Rybniku Rybnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej paragraf 55 Regulaminu eksploatacji i porządku domowego stanowi: „Zakazane jest palenie otwartego ognia oraz grilla na balkonach, loggiach, w ogródkach przydomowych i galeriach”.



## Majówka pod koronami drzew

Nadleśnictwo Rybnik od 2021 r. bierze udział w programie „Zanocuj w lesie”. Dla miłośników biwakowania wyznaczono cztery obszary: w Ochojcu, Leboszowicach, Zwonowicach i Baranowicach. Wszystkie sąsiadują z lasami nadleśnictw Rudy Raciborskie lub Kobiór, co pozwala zaplanować dłuższą wędrowkę w stronę Rud czy Pszczyzny. Z założenia program ma służyć krótkim, „hamakowym” noclegom w otoczeniu przyrody. – Jeśli planujecie pobyt dłuższy niż dwie noce lub biwak w grupie powyżej 9 osób, prosimy o przesłanie zgłoszenia do nadleśnictwa przynajmniej dwa dni robocze przed wyprawą – tłumaczą leśnicy. Przy typowym majówkowym wypadzie można więc cieszyć się leśną ciszą bez zbędnych formalności. Niestety, strefy noclegowe nie pokrywają się z miejscami wyznaczonymi na ogniska, dlatego aby sprawnie zaplanować wyprawę i uniknąć niespodzianek, ich położenie można sprawdzić w aplikacji mBDL lub na mapie bdl.lasy.gov.pl

## Ognisko zamiast grilla?

Planując majówkowy wypoczynek, warto rozważyć tradycyjne ognisko – w lasach Nadleśnictwa Rybnik zrobisz to w pełni legalnie i bezpiecznie! Wyznaczone punkty znajdują się zarówno w samym Rybniku (w dzielnicach: Kamień, Paruszowiec, Zamysłów), jak i w pobliskich miejscowościach: Smolnicy, Książenicach, Przegędzy, Ornontowicach oraz Palowicach. Co istotne, ognisko (a także grill) w lesie każdorazowo wymaga zgłoszenia i uzyskania zgody Nadleśnictwa (formularze na stronie rybnik.katowice.lasy.gov.pl w zakładce „Udostępnianie lasu”). Nieco inaczej jest na Pniowcu, gdzie do dyspozycji mieszkańców są cztery stanowiska. Niezależnie od miejsca pamiętajmy o kulturze biesiadowania. Po pierwsze – wszystkie śmieci zabieramy ze sobą. Po drugie – o opał musimy zadbać sami. W lesie nie wolno zbierać drewna na własną rękę, ale można je odpowiednio wcześniej zakupić u leśniczego.

## 10 szczęśliwych dni

Na Festiwal Szczęścia zaprasza jego pomysłodawczyni, specjalistka jogi śmiechu, Lidia Białecka, na co dzień związana z Halo! Rybnik. I to głównie tam będą się odbywać najróżniejsze warsztaty, a kilka wydarzeń zaplanowano też na rybnickim deptaku. Od 7 do 17 maja czekać będą m.in. zajęcia z fototerapeutką, warsztaty rękodzieła i malowania kamyków, koncert relaksacyjny, arteterapia, wykład o wpływie wibracji na ciało czy salsoteka, a na finał – manifestacja różowych okularów z atrakcjami.



# Maj na talerzu i w apteczce

– Zielarstwo to dla mnie bardzo praktyczna część życia: to, co łąduje na talerzu, w kubku herbaty czy domowej apteczce – mówi Bożena Mrozek z Rybnika, znana jako „Mama Zielarka”, mama Oliwki i nauczycielka. Na swoich warsztatach odkurza stare, babcine receptury i uczy uważnego patrzenia pod nogi, przekonując, że najcenniejsze dary natury rosną tuż obok nas. Nam wyjaśnia, dlaczego to właśnie w maju warto wyjść na spacer w poszukiwaniu mniszka, pokrzywy czy kurdybanka.



WACŁAW TROSKA

## Zamiłowanie do ziół wyniosła Pani z domu?

Zacząłem się od obserwowania babci – rodowitej Ślązaczki, dla której zbieranie roślin było częścią codzienności. Jako dziecko nie zastanawiałam się nad tym, po prostu szłyśmy na łąkę, do lasu, a w domu powstawały z tego syropy i napary. Po latach, już jako dorosła osoba i mama, wróciłam do tej wiedzy świadomie. Odkąd zostałam rodzicem, życie w zgodzie z naturą stało się dla mnie jeszcze ważniejsze.

## Stąd „Mama zielarka”?

Tak. Będąc na urlopie wychowawczym zastanawiałam się, jak połączyć pracę zawodową z macierzyństwem. Postanowiłam wrócić do tego, co zawsze było mi bliskie – do ziół. Zrozumiałam, że mogę być mamą i jednocześnie robić coś wartościowego: zbierać, przetwarzać i wykorzystywać zioła w codziennym życiu, edukować innych, a przy okazji wychowywać swoje dziecko w bliskości natury. Dziś Oliwka chodzi ze mną na spacer i już sama rozpoznaje pierwsze rośliny.

## Wiele osób boi się zbierania ziół na własną rękę z obawy przed pomyłką.

Ziół, podobnie jak grzybów, trzeba się nauczyć. Zaczynamy od kilku

charakterystycznych roślin: pokrzywy, stokrotki czy mniszka lekarskiego. Używamy wszystkich zmysłów: patrzymy, dotykamy, wąchamy, a w razie wątpliwości – po prostu nie zbieramy. Najlepiej na taki spacer wybrać się z kimś doświadczonym, kto pokaże nam roślinę w jej naturalnym środowisku.

## Czy w uprzemysłowionym Rybniku można bezpiecznie zbierać zioła?

Tak, trzeba tylko wiedzieć, gdzie szukać. Najlepiej wybierać obrzeża lasów, łąki, mniej uczęszczane ścieżki czy miejsca poza centrum miasta. Im bardziej dziko i spokojnie, tym lepiej. Unikam poboczy dróg, terenów przemysłowych i pól uprawnych, gdzie mogą być stosowane opryski. Polecam wybrać się na ziołowy spacer do Stodół, Kamienia czy w okolice Jankowic.

## Mamy maj – w zielarskim kalendarzu to chyba szczególnie moment?

Zdecydowanie. Na Śląsku mówiło się, że w maju „łąka daje najwięcej”. Młoda pokrzywa jest teraz najcenniejsza – działa wzmacniająco i oczyszczająco. Poza herbatą można z niej zrobić nieco zapomnianą zupę. Świetnie sprawdza się w pesto, koktajlach, jako dodatek

do jajecznicy. Podobnie jest z pędami chmielu, za które w Niemczech płaci się ogromne sumy, a u nas rosną przy płotach. Można je przyrządzić jak szparagi – krótko sparzyć i podać z masłem. Warto też zwrócić uwagę na bluszcz kurdybanek, czyli nasz śląski „kondrotek” – ma pieprzny posmak i świetnie pasuje do twarogu czy zup. Do koszyka dorzucimy też przytulę, krwawnik i kwiaty czarnego bzu.

## Czy zioła pomogą na trawienie po majówkowym grillowaniu?

Nasze babcie po biesiadach zawsze serwowały napary z mięty, kopru włoskiego, kminku czy majeranku. Jednak zioła mogą być czymś więcej niż tylko ratunkiem dla żołądka. Podczas majówki świetnie sprawdzą się jako baza marynat, masel czy świeżych sałatek. Warto spojrzeć na nie nie tylko przez pryzmat przyprawy, ale jak na pełnoprawny składnik, który wnosi do kuchni smak, świeżość i zdrowie. Zbieranie ziół to świetny sposób na „przewietrzenie głowy” – to sztuka uważności, która wycisza i pozwala odpocząć od codziennego pędu. Maj to idealny moment, by zacząć.

Rozmawiała Dominika Rauk

## Majówka z kijkami

– Jak tylko nogi niosą, trzeba iść do przodu! Bez względu na wiek, nastrój i pogodę. Życie jest za krótkie, żeby siedzieć przed telewizorem – mówi Halina Walo, pasjonatka nordic walkingu, która do regularnej aktywności z kijkami przekonała już sporą grupę Rybniczan. Pora na kolejnych!



OLA KUBICA

Chodzić z kijami uczyła się na emeryturze, pod fachowym okiem spacermistrza Pawła Mitury-Zielonki w rybnickiej Akademii Nordic Walkingu na MOSiR-ze. Dziś uczy innych. – Pomogę dobrać kije do wzrostu i pokażę, jak poprawnie chodzić. Wystarczą buty na twardej podeszwie, nieskręcane lekkie kijki z rękawiczkami i można ruszać – mówi z uśmiechem Halina Walo. Dziś już nie zastanawia się, czy tylko gdzie pójść z kijami. – Wybieramy głównie trasy w lesie, bo taki spacer jest najprzyjemniejszy, można dobrze pooddychać i naprawdę się zrelaksować – opowiada o 30-osobowej rybnickiej grupie pasjonatów nordic walkingu „Wędruj z nami”, którą założyła. Mają nawet własny hymn.

### Chodźcie medaliści

Na stoliku leży stos spacerowych medali zdobytych na trasach biegów, w ramach których organizowane są zawody nordic walkingu, m.in. z rybnickiej „Leśnej kurki”, radlińskiego biegu ekologicznego, śląskiego rajdu turystycznego bez barier w Jaworzu, Senioraliów w Krakowie, Perły Paprocan czy międzynarodowych mistrzostw „Baltic Challenge” w Ustce. – W marcu wróciliśmy stamtąd z największym sukcesem – trzecim miejscem, jaki w swojej grupie wiekowej wychodziła nasza pani Alicja. Niesamowicie cieszy nas jej medal – podkreśla pani Halina, która od ponad 12 lat chodzi z kijami i równie chętnie wsiada na rower, ale aktywna jest nie tylko na trasach – jest radną Rybnickiej Rady Seniorów i wolontariuszką w Rybnickim Telefonie Seniora. Do nordic walkingu przekonała najpierw słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku, a potem klubowiczów „Energetycznego Seniora” Fundacji Elektrowni Rybnik. – Warto wyjść z domu! Chodzenie poprawia kondycję i oddech, rozwijają się mięśnie, a umysł się odświeża. Idąc można porozmawiać, albo pomilczeć, a na kilkukilometrowej trasie zawsze jest okazja do zdrowego, relaksującego odpoczynku – mówi.

### Rybnik walking

Trasy i dystanse są różne – pięć, dziesięć i więcej kilometrów. Pani Halina prowadzi dokładne statystyki, z których wynika, że w 2025 roku ona i spacerowicze „Wędruj z nami” pokonali trasę 119.757 km. – Pobyt w Ustce na „Baltic Challenge” wykorzystujemy też do organizacji maratonu – w czasie kilku dni pokonujemy ponad 42 km. Kije zabieram też na wczasy, w Chorwacji również można spacerować – przekonuje. Cieszy się, że udało jej się zebrać tak aktywną grupę „chodźców”. Najstarsza jest 83-latka, najmłodszy to wnuk pani Haliny, 10-letni Marcel, który od czasu do czasu dołącza do spacerowiczów, również na zawodach. – Wszędzie, gdzie się pojawiajemy, promujemy miasto – podkreśla pani Halina. Nie mają wprawdzie jednakowych koszulek, dlatego podczas zajęć w Klubie „Energetyczny Senior” panie wydzierały dla wszystkich jednakowe niebieskie opaski. Grupa nie tylko spaceruje z kijkami, ale też jeździ na wycieczki, zbiera grzyby i jagody oraz sadzi lasy. – Nie było nas, był las. A co się stanie, kiedy nas już nie będzie? Tyle jest wycinek, trzeba więc sadzić drzewa. Od kilku lat włączamy się do różnych akcji rybnickiego Nadleśnictwa czy fundacji „Mój Las”. Sadziliśmy drzewa m.in. w Rudach, Orzepowicach, na Okrzeszyńcu, a ostatnio w Golejowie – opowiada Rybniczanka.

„Na kijki” grupa umawia się w każdą sobotę, zwykle o 10.00 (szczegóły na FB Nordic Walking Rybnik „Wędruj z nami”). Dołączyć może każdy, bez względu na wiek. – Po prostu: wędruj z nami! Idź po zdrowie! – zachęca Halina Walo.

**Sabina Horzela-Piskula**

## Do zobaczenia na Sportowej Senioriadzie!

Po raz kolejny Fundacja Elektrowni Rybnik zorganizuje Sportową Senioriadę dla zawodników powyżej 60. roku życia.

Będą oni rywalizować w kilku konkurencjach, m.in. nordic walkingu, pływaniu czy szachach. Zawody rozpoczną się 16 maja o 10.00 na obiektach i terenach należących do fundacji. Celem Senioriady jest propagowanie aktywnych form wypoczynku,

podnoszenie kondycji fizycznej i zachęcanie seniorów do dbałości o własne zdrowie.

W ubiegłym roku w Senioriadzie wzięło udział prawie 130 zawodników z 5 miast województwa śląskiego. Drużyna z Rybnika zajęła II miejsce w kwalifikacji medalowej, zdobywając 10 złotych, 13 srebrnych i 7 brązowych krążków, ustępując zwycięzcom – gliwickim seniorom.

### Rybnicka Rada Seniorów zaprasza...

- Na kolejne zajęcia w ramach projektu „Cyfrowy senior” realizowanego wspólnie z Komendą Miejską Policji w Rybniku, w trakcie którego osoby 60 plus mogą bezpłatnie poszerzać wiedzę z zakresu obsługi smartfonów, komputerów i bezpieczeństwa w sieci. Zajęcia odbędą się 20 maja o 11.00 w siedzibie rady (pokój 46) w bibliotece głównej, przy ul. Szafranka (zapisy, tel. 502 301 178).
- 29 maja o 16.00 do biblioteki na kolejną potańcówkę dla seniorów (zapisy 18 maja o 11.00 w siedzibie RRS).

### UTW RYBNIK

- 7 maja, godz. 11.00 – „Kręta droga do czystości – czyli historia higieny z przymrużeniem oka”
  - 14 maja, godz. 11.00 – „Dzikość – moda czy konieczność?” – Joanna i Stanisław Bulandrowie
  - 21 maja, godz. 11.00 – „Współcześni Spartanie – biegając, pomagamy” – Andrzej Gorzawski
  - 28 maja, godz. 11.00 – „Stoicyzm jako filozofia na niepewne czasy” – Stanisław Kucharczak
- Wykłady: Kampus, ul. Rudzka 13, budynek A, sala 106. Harmonogram zajęć: [www.rkutw.miastorybnik.pl](http://www.rkutw.miastorybnik.pl). Szczegółowe informacje: tel. 32 755 79 90.

## Helena Lebok – stulatka zza granicy

17 kwietnia 100. urodziny obchodziła Helena Lebok z domu Przeliorz, Rybniczanka, która od pięciu lat mieszka poza granicami Rybnika. Mieszka w Roju, dzielnicy Żor, u swego młodszego syna Piotra i jego żony Janiny.

Urodziła się w Gotartowicach. Miała trzy lata, gdy wraz ze starszym rodzeństwem straciła oboje rodziców. Tata, a potem mama zmarli na gruźlicę. Z dwiema siostrami i trójką braci trafiła do rybnickiego sierocińca. Po wojnie osierocone rodzeństwo otrzymało mieszkanie na Piaskach, w małych familokach przy ul. Wolnej. Jako młoda dziewczyna rozpoczęła pracę w emalierni Huty Silesia i właśnie tam poznała o trzy lata starszego Alfonsa Leboka.

Pobrali się w roku 1949 i jeszcze w tym samym roku przyszła na świat



WACŁAW TROSZKA

ich pierworodna córka Maria. Trzy lata później urodził się Jan, a po kolejnych trzech latach Piotr. Mąż zmienił pracę i przeniósł się do rybnickiej parowozowni. Ona z kolei, po urodzeniu dzieci, przeniósła się do towarowego

PKS-u. Po ślubie małżonkowie zamieszkali w domu rodzinnym Alfonsa na Wawoku, ale w roku 1955 przeprowadzili się do bloku przy ul. Zgrzebnioka, gdzie otrzymał on zakładowe mieszkanie z kolei. (WaT)

## Małżeńscy medaliści

8 kwietnia kolejne medale za długoletnie pożycie otrzymało 17 rybnickich par z ponad 50-letnim stażem małżeńskim. Wręczył je prezydent miasta Piotr Kuczera, a dla jubilatów zaśpiewali i zatańczyli utalentowani młodzi ludzie z Zespołu Artystyczno-Edukacyjnego „Przygoda”. Zabrzmiała m.in. piosenka „Powróćmy jak za dawnych lat”. Zatem...

Aleksandra i Janusz Sieńscy pochodzą z Grudziądza, poznali się w maju 1974 roku, a już w październiku byli małżeństwem. – Postanowiliśmy nie zwlekać, bo po co, skoro wiedzieliśmy, że do siebie pasujemy – wspomina pan Janusz. I nie pomylili się, są ze sobą już 52 lata, a poznali się w pracy, w nieistniejącym już zakładzie „Stomil” w Grudziądzu. – Byłem mechanikiem, a przyszła żona pracowała na produkcji. Postanowiłem odprowadzić ją po pracy

do domu, założyłem się nawet z kolegą, który stwierdził, że to mi się nie uda – wspomina z uśmiechem. Państwo Sieńscy do Rybnika przeprowadzili się w 1977 roku. Pan Janusz pracował na kopalni Chwałowice, wcześniej na Moszczenicy, a pani Ola w rybnickim szpitalu w tzw. kuchni mlecznej, w której przygotowywała mieszanki dla niemowląt. Mają dwie córki, pięcioro wnucząt i jednego prawnuka. – Trzeba sobie wybaczać i być szczerym – Aleksandra Sieńska podaje przepis na ponad pół wieku we dwoje, a jej mąż zapytany o najszczęśliwszy dzień ich wspólnego życia mówi: – Każdy jest szczęśliwy, kiedy budzę się i widzę obok żonę. I chciałbym, aby tak było jak najdłużej...



Małżeńscy medaliści (od lewej): Irena i Marian Oleksy, Eugenia i Jerzy Piaseccy, Aniela i Edward Ruś, Halina i Henryk Sławikowie, Zuzanna i Michał Słomkowie, Aleksandra i Janusz Sieńscy, Maria i Antoni Szmurłowie, Teresa i Wojciech Wójcikowie oraz Elżbieta i Tadeusz Zdziebczokowie. Na zdj. również prezydent Piotr Kuczera i kierownik USC w Rybniku Janina Grabowska



ZDJĘCIA WACŁAW TROSKA

Złoci jubilaci: (od lewej): Maria i Tadeusz Adamscy, Judyta i Jerzy Czempielowie, Jadwiga i Stanisław Duczmalowie, Teresa i Brunon Herokowie, Anna i Alojzy Juraszczykowie, Zofia i Tadeusz Łatkowie, Teresa i Stanisław Motykowie oraz Halina i Józef Nosalowie. Na zdj. również prezydent miasta i kierownik USC w Rybniku.

# „I ŻE JUŻ WIĘCEJ NIE KULEJĘ I BEZ KIJA CHODZIĆ MOGĘ”

Na początku tego roku dawną kostnicę przyszpitalną przy ul. Rudzkiej przekazano parafii grekokatolickiej. Budynek powstał przy rozbudowie szpitala knappsaftowego w latach 1911-1912, gdy lekarzem naczelnym był dr Friedrich (Fritz) Schön. To kolejny ewangelik, któremu być może nasi przodkowie zawdzięczają zdrowie czy nawet życie.



Szpital przy ul. Rudzkiej za czasów dr. Schöna



Małgorzata Płoszaj

Kilkanaście lat, które spędził w Rybniku, to niewiele w skali historii miasta. Jednak gdy czytam podziękowania, które publikowali w prasie wdzięczni pacjenci, gdy analizuję wypowiedzi doktora jako członka rady miasta, to mam wrażenie, że wiele wtedy znaczył i zależało mu na Rybniczanych.

Dr Schön urodził się w małym mieście Lich na terenie Hesji, ale życie zawodowe i prywatne związał z Górnym Śląskiem. Tzw. Knappschafts-Lazarett, czyli szpitale Spółki Brackiej oferowały stabilną pracę młodym adeptom medycyny, takim jak ambitny Fritz, który w 1905 r. posadę lekarza w Królewskiej Hucie zamienił na funkcję lekarza naczelnego w Rybniku. Miał 30 lat, gdy wraz z żoną Käthe zamieszkał w willi budowniczego Wenzlika. Małżonka pochodziła z nie byle jakiej rodziny. Jej ojciec był wówczas dyrektorem górniczym i hutniczym i członkiem zarządu zakładów Hohenlohe-Werke.

Gdy Schön rozpoczął dyrektorowanie przy ul. Rudzkiej, placówka nie była przodującym szpitalem na terenie Śląska. Liczba sal dla chorych była niewystarczająca, zaplecze techniczne przestarzałe i nawet zastanawiano się nad likwidacją szpitala. Dzięki zaangażowaniu i determinacji dr. Schöna Spółka Bracka zaakceptowała rozbudowę lecznicy, która pod jego zarządem została wyposażona m.in. w nowoczesną salę operacyjną, kuchnię, pralnię, centralne ogrzewanie, oświetlenie elektryczne, kostnicę, prosekatorium, pawilon dla chorych na choroby zakaźne oraz willę dla lekarza naczelnego.

Co interesujące, do momentu rozbudowy prąd zasilający aparat rentgenowski był pobierany z pobliskiej garbarni Haasów. Kostnicę wyposażono w ołtarz oraz ławki dla żałobników i tak usytuowano jej wyjście, by kondukty pogrzebowe nie przechodziły przez teren szpitala. Młody lekarz miał wiele na głowie:

nadzorowanie inwestycji, praca w radzie miasta, czwórka dzieci, no i chorych. Ci, z wdzięczności, pisali m.in. tak: „Panu dr. Schön, który mnie przez operację u nogi znów tak dalece wyleczył, i że już więcej nie kuleję i bez kija chodzić mogę, składam niniejszem moje najserdeczniejsze podziękowanie. Karl Kuschka” z Paruszowca.

Górnik Brachmainski z Niedobczyc wyrażał wdzięczność za powrót żony do zdrowia, a J. Draga z Zamysłowa błogosławił lekarza, że po 14 latach przestał cierpieć na żylaki. W radzie miasta, jako członek kilku komisji, w tym zdrowia, Schön nie należał do tych, którzy siedzą cicho. Gdy w 1908 r. w Rybniku panowała szkarlatyna, doktor zarzucał władzom, że nie zamknęły na czas szkół, że nie oznaczono właściwie domów, w których mieszkali chorzy oraz że policja nic nie robiła, by zapobiec rozprzestrzenianiu się choroby. Potrafił się kłócić z burmistrzem Güntherem, gdy planowano rozbudowę gazowni, gdy jednocześnie myślał o zdrowiu małego syna maszynisty z chwałowickiej gruby, który wpadł pod powóz przy Hazynhajdzie.

Wraz z wybuchem I wojny, na terenie szpitala uruchomiono wojskowy lazaret, więc liczba pacjentów wzrosła. Czy już wtedy rozwijała się choroba, której nie dostrzegł, albo zlekceważył jej objawy? Fritz Schön zmarł w czerwcu 1919 r. w wieku 44 lat. Osierocił czwórkę dzieci. Osobą, która stwierdziła jego śmierć i osobiście wypisała akt zgonu, był ówczesny burmistrz Rybnika – Karol Kremser. Magistrat opublikował w prasie nekrolog podkreślając dorobek zmarłego, zaś personel szpitala pisał, że był sprawiedliwym i kochającym przełożonym, wzorem człowieka o prawym charakterze, który najpierw myślał o chorych. Jeśli pochowano go na rybnickim cmentarzu ewangelickim, to jego szczątki do dziś spoczywają przy ul. Miejskiej.

# Przehandlowany kot

Miesiąc maj kojarzy się z kwitnącymi drzewami, cieplejszymi dniami, śpiewem ptaków, z majowymi wycieczkami, maturami, nabożeństwami majowymi czy z trzecim powstaniem śląskim w 1921 roku. Dla mnie jednak przede wszystkim maj kojarzy się z kotem. Jakim kotem? Otóż moja babcia opowiedziała mi historię pewnego kota, która wydarzyła się podczas powstań śląskich. Oto ona!



Marek Szoltysek

Zdarzyło się to w maju 1921 roku, podczas trzeciego powstania śląskiego, gdy decydowały się losy Górnego Śląska. Chodziło o to, że Niemcy chcieli, by ten region pozostał w ich rękach. Natomiast spora część Górnoszlązaków, których dzisiaj nazywamy powstańcami śląskimi, działała na rzecz wcielenia Górnego Śląska do Polski. Był to bardzo nerwowy i niepewny czas, kiedy oprócz sporów dochodziło też do walki zbrojnej. Wówczas mieszkający na Górnym Śląsku Niemcy przeważnie byli przeciwko powstańcom śląskim.

Taki też był pewien bogaty Niemiec, którego moja babcia nazywała – Franc. Miał Franc duży dom i nawet kilka dochodzących służących. Od czasu do czasu Franc wspomagał niemieckie akcje przeciwko powstańcom śląskim. Przesyłał im pieniądze, jakieś sprzęty czy jedzenie. I właśnie we wspomnianym maju Franc postanowił znów wspomóc niemieckie oddziały, ale po cichu, bo bał się ewentualnego odwetu ze strony polskiej. Zawołał więc pracujące u niego cztery śląskie dziewczyny i zlecił im zadanie: „Weźnicie moigo nojdrogszego kōnia i go sprzedacie na targu, a pijōndze zanieście niymieckim wojokōm!”. Dziewczynom się to nie podobało, bo sympatyzowały ze stroną

polską, ale robotę musiały wykonać. Jednak idąc z tym koniem na targ, spotkały bezpańskiego kota. Wzięły go, bo miały plan. „Mōmy kōnia na sprzedej za piynć fynigōw, mōmy tōnigo kōnia!” – wołały dziewczyny na targu. Ludzie bardzo się tą ofertą zainteresowali, bo pięć fenigów kosztowało jedno piwo w karczmie. „Jo chca tego kōnia! Jo! Jo!” – przepychali się ludzie i nawoływali, ale dziewczyny na to: „Sprzedōmy tego kōnia za piynć fynigōw, ale pod warunkim, że do kupy ze kōniym kupicie tyż kota! A kot je wert tysiōnc marek!”. Kupcy trochę się zaskoczyli i marudzili, ale w końcu jeden się zdecydował i kupił konia z kotem w komplecie za okrągły jeden tysiąc marek i pięć fenigów. Wówczas dziewczyny – jak im Franc nakazał – kwotę ze sprzedaży konia, czyli pięć fenigów, zanosły Niemcom. Natomiast okrągły tysiąc marek za kota – przekazały powstańcom śląskim. I co było dalej?

Odtąd po prostu powstańcy śląscy zaczęli wygrywać, czemu przysłużyły się owe cztery dziewczyny i sprytnie przehandlowany kot. „A niy sōm to żodne bery i bojki, ale nojprawdziwszo prowda! – tak przynajmniej twierdziła moja babcia.

Cztery śląskie dziewczyny i kot. Oryginalne zdjęcie z maja 1921 roku





MICHAŁ KOCZY

# Jak Wojtek płynie po zwycięstwo

18-letni żeglarz Towarzystwa Sportowego Kuźnia Rybnik Wojciech Wójcik został laureatem prezydenckiej nagrody dla najlepszego sportowca Rybnika roku 2025.

Żeglarstwo, podobnie jak żużel, jest symbolem Rybnika. Między tymi dyscyplinami można znaleźć nawet pewne analogie historyczne. Bo tak, jak największe sukcesy rybnickich żużlowców można łączyć z okresem prosperity rybnickiego górnictwa, tak rybnickiego żeglarstwa sportowego nie byłoby, gdyby nie wybudowano elektrowni i potrzebnego jej zalewu. Jak dotąd najwybitniejszym zawodnikiem w historii rybnickiego żeglarstwa był obecny radny rady miasta Mirosław Małek, uprawiający windsurfing, który w roku 1996 wziął udział w letnich igrzyskach olimpijskich w Atlancie.

Jak wszystko dobrze pójdzie, to uprawiający żeglarstwo od siódmego roku życia Wojciech Wójcik pójdzie w jego ślady.

- Właśnie rozpocząłem mój ostatni sezon w klasie ILCA 6, po którym zamierzam przejść już do olimpijskiej klasy ILCA 7 (dawna klasa Laser Standard). Łódka będzie ta sama, ale powierzchnia żagla, grot, będzie o 1,30 m<sup>2</sup> większa - mówi nam Wojciech Wójcik, przyznając, że zmiana klasy to nie taka łatwa sprawa i sporo treningów będzie musiał poświęcić na poznanie specyfiki pływania z większym żaglem. - Najlepiej by było, bym był wtedy i nieco wyższy, i silniejszy. Na trening siłowy najwięcej czasu poświęcam zimą, bo w sezonie regatowym jest go dużo mniej - mówi młody żeglarz.

Przyznaje, że kiedyś bardziej stresował się przed kolejnymi startami, a dzisiaj o stresie nie ma już mowy. - W żeglarstwie bardzo ważna jest znajomość akwenu, na którym odbywają się regaty. Dużo ich już znam. Jeśli w ciągu najbliższych lat ważne regaty mają się odbyć gdzieś względnie blisko Polski, zazwyczaj mamy czas, by wybrać się tam wcześniej na krótkie zgrupowanie i trochę popływać. Od dwóch lat na przykład trenowaliśmy w Portugalii, gdzie w ubiegłym roku odbyły się młodzieżowe mistrzostwa świata, na których zająłem 12. miejsce - mówi Wojciech Wójcik.

Za dwa lata Wojtek będzie zdawał maturę i wtedy pewnie nieco mniej czasu będzie mógł poświęcić żeglarstwu. Jest uczniem popularnego Tygla, czyli Zespołu Szkół Technicznych, gdzie uczy się w klasie sportowej o kierunku spedytor. Nie byłoby tych sukcesów, gdyby nie był nastolatkiem zdyscyplinowanym i dobrze organizującym sobie każdy dzień.

Jeśli jest na miejscu pięć razy w tygodniu, przed albo po szkole, ma trzygodzinne zajęcia ogólnorozwojowe. Wiele dni w roku spędza poza domem na regatach i zgrupowaniach; również zimą, gdy w Polsce nie organizuje się regat. W listopadzie, grudniu i lutym był na zgrupowaniach w Portugalii (trwały

od 10 do 12 dni), a w marcu w chorwackim Hvarze.

W ubiegłym roku Wojtek wystartował w 16 regatach w Polsce i w 4 zagranicznych. Poza domem spędził 163 dni.

- Na szczęście Wojtek uczęszcza do klasy sportowej, co jest dla niego dużym udogodnieniem. Wiem, że w szkole nie ma taryfy ulgowej i szczerze mówiąc, często się zastanawiam, jak on to wszystko ogarnia, bo w szkole nie ma „tyłów”, a do tego ma całkiem dobre stopnie. W wolnych chwilach jeździ na rowerze i deskorolce, a zimą na snowboardzie. Generalnie jest ciągle w ruchu - mówi Małgorzata Wójcik, mama Wojciecha i szefowa sekcji żeglarskiej TS Kuźnia.

Jacek Błaszczuk, utytułowany trener rybnickich żeglarzy, przyznaje, że Wojtek ma wszystkie walory dobrego żeglarza regatowego i może zostać żeglarzem kompletnym.

- Jest bardzo dobry technicznie, dobrze przygotowany fizycznie i ma nosa do wiatru. Obserwując, co się dzieje na wodzie, widzi, że wiatr się wkrótce zmieni i potrafi się do takiej zmiany dobrze przygotować. Błędów związanych ze zmianą wiatru Wojtek raczej nie popełnia - mówi Jacek Błaszczuk, dodając, że w dzisiejszym żeglarstwie na końcowy sukces składa się wiele elementów. - Gdy ścigas się w czółowce, jeden drobny błąd może cię kosztować utratę dobrej lokaty - mówi.

Odnosząc się do planowanej zmiany klasy regatowej, Błaszczuk przyznaje, że z klasą ILCA 7 wiąże się większe wymagania fizyczne. - Po prostu musi być silniejszy chłop. Dobrze by było, żeby Wojtek jeszcze urosł i miał te 185 cm wzrostu i ważył przynajmniej 75 kg. To nie znaczy, że jak nie urosnie, to nie będzie mógł pływać w tej klasie. Będzie mógł, ale będzie mu trudniej - mówi trener. Dzisiaj Wojciech Wójcik ma około 178 cm wzrostu. Nadzieja w genach ojca, który ma te 185 cm.

Zanim Wojtek przejdzie do klasy olimpijskiej, w tym sezonie ma jeszcze konkretną robotę do wykonania w klasie ILCA 6. Musi przede wszystkim pomyślnie przejść eliminacje do mistrzostw Europy i mistrzostw świata juniorów, w których będzie rywalizował z międzynarodową konkurencją.

Mistrzostwa Europy juniorów odbędą się w lipcu w greckich Salonikach, a mistrzostwa świata juniorów w sierpniu w duńskim Aarhus na Morzu Północnym. Mistrzostwa Polski w sprincie z udziałem 10 najlepszych młodych żeglarzy odbędą się w końcu czerwca, a w tzw. flocie (startują wszyscy zainteresowani) we wrześniu.

Wacław Troszka

# Sportowcy Roku 2025

9 kwietnia prezydent Rybnika Piotr Kuczera spotkał się w Domu Kultury w Chwałowicach ze sportowcami, ich trenerami i działaczami sportowymi z Rybnika, by wręczyć nagrody i wyróżnienia tym, którzy w ubiegłym roku osiągnęli sukcesy na podwórku krajowym i za granicą.

– Chciałem Państwu podziękować za wszystkie wasze wysiłki, starania i osiągnięcia, które wpisują się w historię naszego miasta i z tym miastem są kojarzone. Sportowcy, trenerzy i ci wszyscy, którzy tworzą rybnicki sport, to ci, którzy organizują też tę olbrzymią sferę czasu naszych najmłodszych mieszkańców, jak kształtować poczucie odpowiedzialności, dyscyplinę i wszystko to, co składa się na ideał dorosłego, spełnionego człowieka – mówił do sportowców i ich trenerów prezydent Rybnika Piotr Kuczera.



W gronie nagrodzonych znaleźli się już tradycyjnie m.in.: lekkoatleci, szachiści, dżudocy, szermierze i bejsboliści. W sumie nagrodzono i wyróżniono 52 sportowców, 26 trenerów oraz prezesów 18 klubów, w tym pięciu funkcjonujących w innych miastach.

Nagrodę odebrał m.in. Piotr Sromek z rybnickiego Promyka, brązowy medalista (narciarski slalom) XII Światowych Zimowych Igrzysk Olimpiad Specjalnych we włoskim Turynie, a listy gratulacyjne jego trenerka Sylwia Olesińska-Myśliwiec i Aneta Gawrysiak, od wielu lat liderka rybnickiego Klubu Olimpiad Specjalnych „Promyk”.

Za ubiegłoroczne osiągnięcia dodatkowo wyróżniono miniżuźlowe Rybki Rybnik oraz Rybnicki Klub Ju Jitsu Sportowego, bo ich młodzi reprezentanci nie spełniają wymogów regulaminowych miejskich nagród.

Trzy główne nagrody dla Sportowca Roku 2025, trenera roku i nagroda za osiągnięcia w działalności sportowej trafiły odpowiednio do: żeglarza TS Kuźnia Rybnik Wojciecha Wójcika, Marka Setli, trenera bejsbolistów Silesii Rybnik, którzy w ubiegłym roku zdobyli siódmy w historii klubu tytuł mistrzów Polski, wreszcie do 82-letniego Piotra Bobrowskiego, niestrudzonego propagatora i nauczyciela szachów.

**Wacław Troszka**

Laureaci głównych sportowych nagród za rok 2025: Marek Setla, Piotr Bobrowski oraz Wojciech Wójcik z prezydentem Rybnika Piotrem Kuczera (po lewej) i jego zastępcą Wojciechem Kiljańczykiem (po prawej)

## Nasi ligowcy

Po rozegraniu 8 meczów rundy wiosennej piłkarze ROW-u 1964 Rybnik mieli na swoim koncie komplet zwycięstw i byli liderem IV Ligi Śląskiej. Do rozegrania pozostawało im wtedy 7 meczów, z których 5 mieli rozegrać na swoim stadionie przy Gliwickiej. Najgroźniejszy rywal w walce o awans do III ligi – druga drużyna Rakowa Częstochowa – miała wtedy 5 pkt straty, ale do rozegrania o dwa mecze więcej. W sobotę 16 maja o godz. 17 zespoły z Rybnika i Częstochowy zmierzą się na rybnickim Stadionie Miejskim.

Najbliższe mecze piłkarzy ROW-u 1964 w Rybniku: **środa 29 kwietnia** godz. 17 z Szombierkami

Bytom; **sobota 9 maja** o godz. 17 z Rozwojem Katowice; **sobota 16 maja** godz. 17 z Rakowem II Częstochowa; **sobota 23 maja** godz. 17 z Victorią Częstochowa.

...

Po trzech kolejkach 2. Ekstraligi żużlowa drużyna Innpro ROW-u Rybnik miała na swoim koncie trzy porażki: przegrała w Pile i w Łodzi, a na swoim torze uległa 43:47 Polonii Bydgoszcz, uznawanej za głównego pretendenta do wygrania ligi. Problemem rybnickiego zespołu były tzw. dziury w składzie i nierówno jeżdżący zawodnicy. Najbliższe mecze Innpro

ROW-u w Rybniku: **sobota 2 maja** godz. 16.30 ze Stalą Rzeszów; **niedziela 10 maja** godz. 15.15 z PSŻ Poznań; **niedziela 31 maja** z Wilkami Krosno.

...

Walkę o obronę tytułu mistrzów Polski rozpoczęli bejsboliści Silesii Rybnik, którzy po reformie rozgrywek z czterema innymi drużynami m.in. z Wrocławia i Krakowa występują w grupie południowej I dywizji Polskiej Ligi Bejsbola. Do play-offów awansują cztery najlepsze zespoły. Najbliższe mecze Silesii w Rybniku: **niedziela 24 maja** godz. 12 i około 15 z Gepardami Żory.

# Kacper Woryna w Złotym Kasku

W wielkanocny lany poniedziałek najlepszy obecnie wychowanek Rybek i ROW-u Rybnik Kacper Woryna wygrał w Opolu prestiżowy turniej żużlowy O Złoty Kask.

Powtórzył w ten sposób jeden z sukcesów swojego utytułowanego dziadka Antoniego Woryny, który Złoty Kask zdobył w roku 1967 i 1971. Wtedy to nie był pojedynczy turniej, ale ośmiorundowa rywalizacja. Ostatnim reprezentantem ROW-u, który wygrał ZK, pozostaje Mirosław Korbel, który w roku 1990 okazał się najlepszy w cyklu 6 turniejów finałowych. (WaT)



MAT. PRASOWE



MAT. PRASOWE RMKS-U RYBNIK

## Misiak dziesiąta w mistrzostwach świata junierek

19-letnia szpadzistka RMKS-u Rybnik Laura Misiak wywalczyła dobre 10. miejsce w szermierczych mistrzostwach świata juniorów w Rio de Janeiro.

W turnieju wzięło udział 167 szpadzistek z całego świata. Pierwsze dwie walki Rybniczanka wygrała wysoko z rywalkami z Brazylii i Korei. Trzecia o wejście do ćwierćfinału była już bardziej wyrównana, ale i tę wygrała, pokonując Rumunkę Darię Stancilescu 15:13. W pojedynku ćwierćfinałowym Laura trafiła na silną rówieśniczkę, Łotyszkę Sofiję Prosinę, która wygrała tę walkę 15:13, a potem wszystkie następne i zdobyła tytuł mistrzyni świata junierek. (WaT)

## Liderka RMKS-u Xbest gwiazdą I ligi

Na pierwszej rundzie play-offów zakończyły sezon I-ligowe koszykarki RMKS-u Xbest Rybnik.

Rybniczanki, które awansowały do play-offów z 8. miejsca, przegrały rywalizację do dwóch wygranych ze zwycięzcą rundy zasadniczej ŁKS-em Łódź. W pierwszym meczu podopieczne trenera Rafała Sebrali prowadziły do przerwy 45:40, ale ostatecznie to ŁKS wygrał na swoim parkiecie 88:66. W Rybniku Łodzianki wygrały 82:67 i awansowały do kolejnej rundy.

Największym sukcesem naszej żeńskiej koszykówki w tym sezonie jest bardzo skuteczna gra 19-letniej wychowanki RMKS-u Rybnik 19-letniej Klaudii Keller, która była najsukuteczniejszą zawodniczką całej I ligi. W 24 meczach rundy zasadniczej (z powodu urazu opuściła dwa) zdobyła 509 pkt (średnio w meczu 21,21 pkt). Przed ostatnim meczem sezonu 25/26 w boguszowickiej hali Klaudia odebrała statuetkę dla MVP rundy zasadniczej. O przyznaniu jej tego tytułu zdecydowało głosowanie trenerów drużyn I-ligowych. Wybrano ją oczywiście również do pierwszej piątki sezonu.

Przypomnijmy, że był to pierwszy sezon Klaudii po wyleczeniu poważnego urazu kolana. W poprzednim (24/25) nie zagrała w ani jednym meczu ligowym. Był to też pierwszy sezon, w którym zespoły rywalizowały w jednej centralnej I lidze liczącej 14 drużyn. (WaT)



DARIUSZ TUKALSKI

# Nie kontroluję rowerzystów

O rowerach i rybnickich kontrapasach rozmawiamy ze świeżo upieczonym oficerem rowerowym Rybnika Tomaszem Raudnerem.



WACŁAW TRÓSZKA

**Często używasz roweru do celów komunikacyjnych, np. dojeżdżając do pracy?**

Dość często, bo są tygodnie, kiedy rower mam w pracy codziennie. Można nim wygodnie i dość szybko przemieścić się między administracją MOSiR-u na stadionie przy ul. Gliwickiej a urzędem miasta czy innymi instytucjami. Po pracy na małe zakupy też jeżdżę rowerem.

**Czy oficerowi rowerowemu przysługują jakieś szczególne uprawnienia?**

Nie. Zakres działalności oficera jest dość szeroki. Gdyby zdefiniować ją jednym określeniem, powiedziałbym, że jest rzecznikiem spraw rowerowych albo pełnomocnikiem do spraw komunikacji rowerowej. Oficer rowerowy ma swój udział w działaniach administracyjnych – bierze udział w tworzeniu infrastruktury rowerowej poprzez opiniowanie projektów nowych dróg i przyjętych w nich rozwiązań pod kątem zgodności ze standardami rowerowymi. Sprawdza chociażby, czy krawężniki nie są zbyt wysokie lub czy pas drogi rowerowej ma odpowiednią szerokość. Oficer może wskazać swoje uwagi czy zainicjować tworzenie nowego rozwiązania, np. kontrapasu. Rolą oficera jest też konsultowanie tematów rowerowych z organizacjami pozarządowymi czy ogólnie społecznością rowerową. Na co dzień prowadzę profil Oficera Rowerowego Rybnika na Facebooku, utrzymuję stały kontakt z szeroko rozumianym środowiskiem rowerowym. Zajmuję się też promowaniem roweru jako środka komunikacji miejskiej.

Zdaję sobie sprawę, że słowo „oficer” może na to wskazywać, ale funkcja ta nie wiąże się z uprawnieniami w rozumieniu policji czy straży miejskiej. Nie kontroluję rowerzystów i nie wystawiam mandatów. Decyzję

Tomasz Raudner ma duże doświadczenie dziennikarskie, pracował w Tygodniku Regionalnym „Nowiny”, tygodniku „Rybnik po Godzinach” i portalu Rybnik.com.pl. Dobrze radzi sobie w roli spikera imprez sportowych i rekreacyjnych.

o ustanowieniu stanowiska oficera rowerowego podjął w 2015 roku prezydent Rybnika Piotr Kuczera.

### Czy jako praktykujący rowerzysta dostrzegasz jakieś braki lub problemy infrastrukturalne?

Na pewno wyzwaniem pozostaje uzupełnienie dróg, np. bulwarów, czy skomunikowanie dalszych dzielnic z centrum, tak aby finalnie powstała spójna sieć wygodnych i bezpiecznych połączeń rowerowych. Kilka przedsięwzięć, jak budowa drogi rowerowej w ciągu przebudowywanej ul. Mikołowskiej, już zapowiedziano. W maju urząd miasta ma ogłosić dwa przetargi. Pierwszy na budowę tunelu pod stacją kolejową Rybnik Towarowy wraz z włączeniami do istniejącej sieci dróg rowerowych. Sam tunel ma długość 400 m i stanowić będzie połowę nowej nitki rowerowej. Drugi przetarg dotyczy budowy ponad 9 km drogi rowerowej w śladzie dawnej kolei piaskowej. Powstanie tam droga rowerowa w najwyższym możliwym standardzie – welostrady, czyli pas o szerokości 4 m w obu kierunkach. W przypadku obu tych inwestycji zakładamy, że przetargi uda się rozstrzygnąć i podpisać umowy z wykonawcami do wakacji. Zakładamy że inwestycje te będą gotowe do końca 2027 roku. Pod względem technologicznym trudniejszym przedsięwzięciem będzie budowa tunelu, gdzie jezdnia znajdzie się na wysokości rzeki. Będzie to pierwsza tego typu realizacja w Polsce, a niewykluczone, że i w Europie.

Do kilku tygodni pojawią się MOR-y, czyli Miejsca Odpoczynku Rowerzystów ze stojakami i dodatkowymi stacjami napraw. Kolejne rowerowe inwestycje są na etapie planowania.

A jeśli pytasz o problemy infrastrukturalne, to należy tu wskazać wandalizm. Dostałem ostatnio zdjęcie zniszczonej stacji naprawy rowerów. Zastanawiam się ile trudu trzeba było sobie zadać, by rozciąć stalowe, splecione liny i ukraść doczepione do nich narzędzia.

### Czy jest szansa, że spróbujesz np. spopularyzować rybnickie kontrapasy dla rowerzystów?

Jest, bo sam z nich korzystam. A jako praktykujący też kierowca samochodu nie uważam, że kontrapasy przeszkadzają komukolwiek. Jeśli myślimy o popularyzowaniu roweru jako codziennego środka transportu, na przykład do szkoły, pracy czy na trening, drogi rowerowe muszą oferować bezpieczeństwo, wygodę i konkurencyjne do samochodu czasy przejazdu. Wiem, że nie brakuje przeciwników budowy odrębnych dróg rowerowych. Twierdzą oni, że to stępią ich ostrożność, i że gdyby rowerzyści jeździli tą samą jezdnią co kierowcy, to by bardziej uważali. Ale 30 lat temu w Rybniku było około 32 tys. pojazdów mechanicznych, a w 2025 samych aut osobowych było już blisko 85 tysięcy. Ulice są więc znacznie bardziej zatłoczone niż kiedyś.

**Rozmawiał Wacław Troszka**

**Półkolonie**  
aktywnie, tworczo, sportowo  
**nad wodą!**

**AHOJ Przygodo!**  
w programie:

- wodna rekreacja • kąpielisko Ruda • zajęcia plastyczne
- pływanie na dmuchanym bananie • bushcrafting
- gry i zabawy!

- Półkolonie dla młodzieży od 11 lat (windsurfing/wakeboard)
- Półkolonie taneczne od 6 lat
- Półkolonie piłkarskie od 7 lat

www.bigblue.rybnik.pl tel. 733 812 772  
Gdzie? Teren z jeziorkiem za kąpieliskiem Ruda w Rybniku

Wypożyczalnia: rowerki wodne, kajaki, deski SUP, wakepark

## Informacje w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Rybnika

- Od 6 maja do 3 czerwca będzie można ponownie zapoznawać się z projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części miasta Rybnika obejmującej dwa obszary w rejonach ulic Lipowej i Kuźnickiej (MPZP 54-59) oraz prognozą oddziaływania na środowisko. Dokumenty będą dostępne w Miejskiej Pracowni Urbanistycznej (ul. Bolesława Chrobrego 2, p. 013) oraz Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Rybnika w zakładce „Komunikaty i ogłoszenia” – „Ogłoszenia urzędowe”. Więcej informacji: tel. 32 43 92 023.



- Uchwały Rady Miasta Rybnika znajdziesz na stronie <https://bip.um.rybnik.eu/> w zakładce Rada Miasta

## ODESZLI

5 kwietnia w wieku 90 lat zmarł muzyk i dyrygent **Tadeusz Hanik**. Pracę w rybnickiej Szkole Muzycznej Szafranków rozpoczął jeszcze jako student Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach, dzisiejszej akademii, którą ukończył w 1961 r., a od września roku 1982 do sierpnia 1991 był dyrektorem szkoły muzycznej. W latach 1985-1990 był kierownikiem artystycznym Filharmonii ROW, której dyrygentem był od roku 1979. To dzięki Tadeuszowi Hanikowi szkoła muzyczna ma bogaty zbiór partytur symfonicznych.

8 kwietnia w wieku 88 lat zmarł **Mariusz Michno**, który w latach 1970-1989 był dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 9, sąsiadującej ze Starym Kościołem. To z jego inicjatywy do zabytkowego budynku dobudowano salę gimnastyczną.

12 kwietnia w wieku 92 lat zmarł **Edward Kasza**, rybnicki aptekarz. W swojej Apothece Pacis, która od 1988 roku działała w pawilonie Wanda przy ul. Broniewskiego na osiedlu Nowiny, zainstalował skonstruowane przez siebie, sterowane komputerowo mechaniczne podajniki leków. Dzięki nim farmaceuta, nie wstając z krzesła, miał dostęp do dużej liczby leków, co umożliwiało pracę na tym stanowisku osobom niepełnosprawnym.

12 kwietnia zmarł architekt **Janusz Błaszczński**. Miał 78 lat. W latach 1999-2012 był naczelnikiem wydziału architektury w rybnickim urzędzie miasta. Przez wiele lat był też przewodniczącym Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej. Był wykładowcą Politechniki Śląskiej i działał w Stowarzyszeniu Zabytkowej Kopalni „Ignacy”. Zaprojektował kościół, którego budowę w dzielnicy Zamysłów zakończono w 1989 roku. To jeden z najładniejszych kościołów współcześnie wybudowanych w naszym mieście. (WaT)

J. SZWEDA - NASMED - DYPLOMOWANI PROTETYCY SŁUCHU

### MASZ PROBLEMY ZE SŁUCHEM?

Nie rozumiesz mowy, a domownicy skarżą się na Twój głośny telewizor? Odwiedź nas!

Umowa z NFZ

### BEZPŁATNIE ZBADAMY CI SŁUCH!

- Możliwość dojazdu do domu pacjenta
- Umożliwimy wypróbowanie aparatu słuchowego
- Doradzimy, jak uzyskać dofinansowanie do jego zakupu (nawet do 100%)
- Prowadzimy sprzedaż, serwis aparatów słuchowych i ciśnieniomierzy wiodących firm

tel. 32 426 00 88 • czynne 8:30-15:00 • [www.aparatyszweda.pl](http://www.aparatyszweda.pl)

**RYBNIK, UL. WIEJSKA 1**



## GAZETA RYBNICKA

### REDAKCJA:

Aleksander Król – redaktor naczelny, dziennikarz: Sabina Horzela-Piskula (S), Wacław Troszka (WaT), Dominika Rauk (D), Edyta Szymaszek-Górczyńska (red. techniczna), stali współpracownicy: Marek Szoftysek, Daniel Bożyński (korekta)

### WYDAWCA:

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Rybniku  
**nakład 25.000**

### ADRES REDAKCJI:

44-200 Rybnik, ul. J. Szafranka 7  
tel. 32 42 28 825  
e-mail: [gazeta@miastorybnik.pl](mailto:gazeta@miastorybnik.pl)  
FB: Jeżech z Rybnika

### DRUK:

Drukarnia Kolumb, ul. Kaliny 7  
41-506 Chorzów  
[www.drukarniakolumb.pl](http://www.drukarniakolumb.pl)

### BIURO OGŁOSZEŃ:

44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7  
tel. 32 42 60 070  
e-mail: [gazeta@miastorybnik.pl](mailto:gazeta@miastorybnik.pl)  
cennik: [www.rybnicka.eu](http://www.rybnicka.eu)

**RYBNICKA.eu**

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Rybniku III Wydziału Karnego z dnia 17 czerwca 2025 r. w sprawie o sygn. akt III K 764/24 skazał:

**Katarzynę Kobylec, c. Tadeusza i Jolanty, ur. 20.09.1980 r. w Knurowie**

za winną tego, że w okresie od 20 listopada 2022 r. do bliżej nieustalonego dnia lutego 2023 r., działając w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru pomawiała H. B.-Ż. na portalu społecznościowym, nadto wobec jej znajomych, jej ojca, a nadto kierując zawiadomienie do Ośrodka Pomocy Społecznej w Rybniku o postępowanie i właściwości polegające m.in. na dopuszczaniu się zdrady małżeńskiej, niszczeniu ludzi, posiadaniu zaburzeń psychicznych, nadużywaniu alkoholu, prowadzeniu rozwiązłego trybu życia, zaniechaniu dziecka, przez co naraziła oskarżycielkę prywatną na utratę zaufania potrzebnego dla wykonywania zawodu terapeuty i opiekuna w ośrodku rehabilitacyjno-wychowawczym, nadto naraziła ją na poniżenie w opinii publicznej, tj. popełnienia czynu wyczerpującego znamiona występku z art. 212 § 1 kk w zw. z art. 212 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 § 1 kk i za to na mocy art. 212 § 2 kk w zw. z art. 11 § 3 kk w zw. z art. 57b kk, art. 212 § 3 i art. 215 kk wymierzył jej:

- karę grzywny w wysokości 150 (stu pięćdziesięciu) stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 20 (dwudziestu) złotych,
  - orzekł wobec skazanej środek kompensacyjny w postaci nawiązki w kwocie 5.000 (pięciu tysięcy) złotych na rzecz pokrzywdzonej H. B.-Ż. oraz środek karny w postaci podania wyroku do publicznej wiadomości,
- oraz obciążono skazaną opłatą i kosztami procesu.

Sędzia Sądu Rejonowego w Rybniku  
Marta Ilków-Zgoda



Pogotowie stomatologiczne,  
czynne 7 dni w tygodniu oraz święta

☎ **32 440 22 12**



Dobrygowski  
Rybnik

# NOWA TOYOTA RAV4 JUŻ DOSTĘPNA



ZOBACZ NA ŻYWO W SALONIE W RYBNIKU

Toyota Dobrygowski Rybnik  
ul. Prosta 110, 44-203 Rybnik  
tel.: 32 446 17 90

**Rybnik**



# Dni Rybnika

**12-14.06  
2026**



**FESTIWAL „ZŁOTA LIRA”  
KONCERT „POWER OF RYBNIK”  
RYBNICKIE DNI INTEGRACJI**

